

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“), i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „
W Niemczech miesięcznie	4 K — h.		
W innych państwach Zw. p. miesięcznie	5 „ — „		

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 300.

Lwów, czwartek 28. września 1911.

Rok 1

Dzisiaj: numer zawiera 16 stron.

Ostatnie wiadomości Konflikt włosko-turecki.

Sytuacja dnia dzisiejszego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie Trypolisu dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej decyzji ani też ważniejszej zmiany położenia. Zdaje się, nastąpiło po obu stronach pewne uspokojenie. Położenie jest jednak zawsze jeszcze groźne i lada drobniostka może spowodować wybuch wojny. Flota włoska krąży przed Trypolisem. Niemcy chociaż nie wzywają do pośredniczenia, starają się przyjaciel- skimi radami zażegnać katastrofę.

Tutejszy ambasador turecki oświadczył, że rząd turecki może Włochom tylko takie ustępstwa poczynić w dziedzinie gospodarczej, jakie gotów jest przyznać innym zaprzyjaźnionym państwom. Nie ma jednakże o tem mowy, abyśmy poczynili na rzecz Włoch koncesyje, któreby wymagały zrzeczenia się naszych praw zwierzchniczych.

W Trypolisie do dzisiaj nie przyszło do żadnych zajęć, ani naruszenia bezpieczeństwa publicznego i Włosi nie mają przyczyny prawnej do jakichkolwiek zażaleń. Rząd turecki czeka spokojnie dalszych wypadków, gdyby jednak Włosi wylądowali w Trypolisie żołnierzy, Turcyja uważałaby to za „casus belli“.

Oświetlenie sytuacji ze strony tureckiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Tanin“ określa stanowisko mocarstw wobec sprawy trypolitańskiej. Według tego dziennika, zachowuje Francya neutralność, ale sprzyja Włochom; Anglia się nie miesza; między Austryją a Turcyją toczą się pertraktacje; Niemcy nie traktują zbyt poważnie włoskich odgrzań. W kołach politycznych spodziewają się załatwienia konfliktu, skoro Włosi otrzymają spełnienie swych żądań ekonomicznych.

W artykule wstępnym wskazuje „Tanin“, że Turcyja ma ponownie sposobność przekonania się o wrogiem usposobieniu świata zachodniego wobec muzułmańskiego. Nawet co do państwa niemieckiego widać, że tylko w dobrych czasach jest przyjacielem Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Jenigazeta“ donosi, że minister wojny nakazał wszystkim bawiącym na urlopie oficerom powrócić natychmiast do swych miejsc służbowych.

Posłowie odbyli wczoraj w parlamencie naradę. Wielki wzyr oświadczył wczoraj pewnemu redaktorowi, że jest osobiście przekonania, iż Włosi mimo stanowiska obecnego gabinetu tureckiego, który nie daje im żadnego powodu do jakichś nieprzyjaznych wystąpień,

przecież prawdopodobnie zaokupują Trypolis.

Tureckie dzienniki poranne z wczorajszych konferencji między włoskimi a tureckimi mężami stanu w Rzymie i Konstantynopolu wnioskują, że są już w toku rokowania i że zapowiedziana przez rząd włoski demonstracja będzie prawdopodobnie odłożona przynajmniej do tego czasu, aż ambasador Garroni przybędzie do Konstantynopola.

Transporty wojskowe Turcyi.

Paryż. (Tel. wł.) W tutejszych kołach włoskich obiega pogłoska, że turecki okręt przewozowy „Terna“ z wojskiem, bronią i amunicją przybył wczoraj do Trypolisu. Na razie włoska flota okrętu tego nie zaczepiła, ale prawdopodobnie Włosi na podstawie tego faktu wystosują do rządu tureckiego ultimatum i zażądają odpowiedzi do 24 godzin.

Żądania Włoch.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d' Italia“ oświadcza, że Włochom nie wystarczą zwy- czajne ustępstwa ekonomiczne. Włochy muszą mieć zupełną ekonomiczną i polityczną prze- wagę w Trypolisie. Natomiast podkreśla tenże dziennik, że Włochy nie życzą sobie zmiany status quo na Bałkanach.

Dobre rady Niemiec.

Paryż. (Tel. wł.) Berliński korespondent „Temps'a“ potwierdza wiadomość, że niemiecka dyplomacja udziela w Rzymie i Konstan- tynopolu dobrych rad, aby zażegnać konflikt. Wskutek tej akcji dyplomatycznej niebezpie- czeństwo wojny się zmniejszyło.

Z Konstantynopola donoszą, że ambasador Marshall na konferencji z zastępcami Wyso- kiej Porty otrzymał odpowiedź, iż Turcy skłonni są do ustępstw ekonomicz- nych, ale nie takich, któreby tworzyły uprzy- wilejowanie ekonomiczne Włochów w Trypoli- sie. W kołach niemieckich podkreślają, iż Niemcy nie interweniują oficjalnie, tylko udzielają dobrych rad.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z banków tutej- szych otrzymał z Konstantynopola depeszę z doniesieniem: Niemiecki ambasador oświadczył dziennikarzom, że Berlin wywiera wielką pre- syę. Zdaje się, że przecież uda się wdrożyć ro- kowania, które miałyby doprowadzić do do- kładnego odgraniczenia sfery interesów włoskich w Trypolisie.

Wojna nieunikniona?

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa dowiaduje się z dyplomatycznych kół zagranicznych, że do wczoraj po południu nie nadeszła do Lon- dynu żadna wiadomość o dalszym rozwoju sprawy włosko-tureckiej. Panuje przekonanie,

że Włochy nie zadowolą się żadnym uregulo- waniem poszczególnych spraw z Turcyją i że pochod do Trypolisu tak dobrze jakby był już rozpoczęty.

Bezwarunkowo ukończono wszystkie przy- gotowania do podobnej wyprawy. Przypuszcza- ją, że zarówno Włochy, jak i Turcyja zostały zawiadomione, iż w razie starcia, stanowisko wszystkich mocarstw opierać się będzie na ści- śłym niemieszaniu się do zatargu. W pewnych kołach zagranicznych wyrażono zdanie, że wal- ka poważna nad wybrzeżem Trypolisu jest rze- czą nieprawdopodobną, ponieważ Włochy mają tam do rozporządzenia znaczne siły zbrojne.

Konflikt marokkański zażegnany.

Paryż. (Tel. wł.) Telegramy donoszą, że sekretarz stanu Kiderlen-Waechter oświadczył ambasadorowi Cambonowi, że Niemcy przy- mują ostatecznie propozycje francuskie. Ofi- cjalnie załatwiona będzie sprawa z końcem bieżącego tygodnia.

Sprawy wewnętrzne.

Wybór prezydenta Izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według regulaminu dr. Sylwester został wybrany prezydentem Izby poselskiej tylko na cztery tygodnie. Do- piero po upływie tego terminu następuje wy- bór definitywny. Ponieważ zaszły ferye, przeto też wybór definitywny odbędzie się dopiero obecnie.

Czy dr. Sylwester otrzyma tym razem większość, dość jest wątpliwe, ponieważ ani sposób prowadzenia obrad przez niego nie budzi zadowolenia, ani też w różnych wpływo- wych sferach nie zachwycają się jego enun- cyacyami publicznymi zarówno w sprawach polityki wewnętrznej, owianych duchem par- tyjnym, jak i co do stosunków międzynarodowych. Wiadomo, że podobna enuncyacja dra Sylwestra spotkała się z bardzo lekceważącą odprawą sir Greya, angielskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, w angielskiej Izbie gmin. Być może tedy, że Niemiecki Zwią- zek narodowy, który jako najsilniejsze w Izbie stronnictwo desygnuje prezydenta, wyznaczy tym razem inną osobistość.

Plany podatkowe rządu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie zamierzo- nego przez rząd podwyższenia poborów urzęd-

dników państwowych chodzi przede wszystkim o pokrycie połączonych z podwyżką tą kosztów w sumie 30 milionów koron. Pokrycie to ma być uzyskane z podwyższenia podatków; w tym celu idzie o załatwienie przedłożonych podatkowych.

Jak się dowiadujemy, rząd ma przedłożyć w jesiennej sesji nowelę, wprowadzając podwyższenie podatku osobistego podatku od dywidendy i tantiem i projekt podatku kawalerskiego.

W dalszym ciągu ma być przedłożone podwyższenie rozmaitych należności, ma być wniesiona nowela o podatku spadkowym i od darowizn. Przedłożenia o podwyższeniu podatków bezpośrednich nie ma rząd obecnie zamiaru wnieść.

Grożba biernego oporu kolejarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedstawiciele koalicji związków kolejarzy omawiali wczoraj szczegółowo oświadczenie rządu, iż planowana jest obszerna akcja rządu dla poprawienia bytu personalu kolei państwowych i że odpowiedni projekt ustawy zostanie przedłożony parlamentowi.

We wczorajszych naradach wzięło udział także kilku posłów.

Obrady zostały odroczone na kilka dni, gdyż do powzięcia ostatecznych uchwał potrzeba przyzwolenia przedstawicieli zamiejscowych organizacji. Spodziewają się, iż kolejarze wobec zapowiedzianej akcji rządu nie będą obstawali przy jakimś ściśle określonym terminie. Egzekutywa krajowa socjalno-demokratycznych kolejarzy na Morawach oświadczyła, że z biernym oporem, który miał się rozpocząć 1. października, należy się wstrzymać i poczekać na dalsze kroki rządu.

Rokowania w sprawie mięsnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi na podstawie wiadomości z kół parlamentarnych, że nowe rokowania z Węgrami w sprawie mięsnej odbywać się będą na całkiem nowej podstawie. Br. Gantsch musi się liczyć ze stanowiskiem, jakie zajął parlament, a także w sferach najwyższych poznano teraz dokładnie doniosłość kwestyi mięsnej i konieczność zapobieżenia zła. Poinformowano też dokładnie rząd węgierski i hr. Khaen-Hedervary nie ludzi się w tej sprawie; wie bowiem, że będzie musiał poczynać pewne koncesje.

Na pewno można się spodziewać, że tym razem da się uzyskać pozytywne rezultaty. Donoszą też, że dowóz 8—10 tysięcy tonn mięsa argentyńskiego już jest zapewniony.

Z kraju.

Proces dr. Hermana Seinfelda.

Kraków, 28 września.

Pod przewodnictwem radcy dr. Olszewskiego rozpoczęła się dzisiaj przed tutejszym zwyczajnym trybunałem rozprawa przeciw adwokatowi dr. Seinfeldowi z Krakowa o zbrodnię sprzeniewierzenia, zbrodnię oszustwa i występki krydy z § 486 u. k. Obwiniony liczy lat 45, urodził się w Bielsku, przynależy do Krakowa i tutaj od szeregu lat prowadził znaną kancelaryę adwokacką.

Wedle aktu oskarżenia, zbrodni sprzeniewierzenia dopuścił się obwiniony w dwojakim kierunku: na szkodę kupca Hermana Fritscha i kapitalisty Ignacego Mossakowskiego. Dr. Seinfeld zastępował p. Fritscha przy zakupie hotelu drezdeńskiego w Krakowie; przy tej transakcyi podjął obwiniony z depozytu sądowego jako pełnomocnik p. Fritscha bez jego wiedzy i pozwolenia kwotę 66.600 K i te pieniądze dla siebie zatrzymał. Po stwierdzeniu przez p. Fritscha sprzeniewierzenia, płacił mu obwiniony za pośrednictwem swego brata dr. Natana

Seinfelda 10.000 K. Doliczając procenta od sprzeniewierzonych sum i odliczywszy wzajemną pretensję obwinionego do Hermana Fritscha, wynosi obecnie zgodnie obliczona szkoda 54.500 K.

Drugie sprzeniewierzenie wiąże się z osobą kapitalisty p. Ignacego Mossakowskiego. W lutym 1908 r. p. Mossakowski, potrzebując gotówki, zgłosił się do obwinionego z prośbą, aby mu się wystarał o pożyczkę w kwocie 40 tys. K.

Wskutek tej propozycyi przysłała do skutku między obwinionym a p. Mossakowskim umowa tej treści, że obwiniony dostarczy gotówki w wymienionej kwocie na zastaw listów zastawnych Banku Besarabskiego, opiekujących na 65.000 rubli. Obwiniony oświadczył, że listy zastawi u prywatnego kapitalisty, na co Mossakowski się zgodził. Natomiast umówiono wyraźnie, że równocześnie z umorzeniem przez Mossakowskiego pożyczki w sumie 40.000 koron, zwróci obwiniony powierzone sobie w zastaw papiery wartościowe. Dług swój umorzył p. Mossakowski z końcem roku 1908 w ten sposób, że nastąpiła kompensata z wzajemną pretensją do dr. Seinfelda. Papierów wszakże swoich p. Mossakowski nie otrzymał; ostatecznie sprawdzono, że dr. Seinfeld umieścił je jako depozyt na swoje nazwisko w tutejszej Filii Banku hipotecznego, a następnie dał polecenie sprzedaży. Bank polecenie spełnił i wypłacił obwinionemu cenę kupna 120.109 koron; gotówki obwiniony użył dla siebie.

Zarzut oszustwa polega na tem, że w toku śledztwa wstępnego przeciw sobie o powyższe zbrodnie, dr. Seinfeld otrzymał do przejrzenia akta egzekucyjne, odnoszące się do kupna hotelu drezdeńskiego i w chwili wyjścia sędziego z biura, zrobił dopisek na pełnomocnictwie p. Fritscha, upoważniający go do odbierania pieniędzy i kwitowania z odbioru; w ten sposób chciał się zasłonić przed odpowiedzialnością karną za sprzeniewierzenie na szkodę p. Fritscha. Wreszcie akt oskarżenia oblicza, że stan czynniny majątku obwinionego wynosił 920.076 kor., bierny zaś 1.073.761 K (niedobór 153.684) i z tego więc ma zarzut występku z § 486 u. k.

Różne.

Kartel naftowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W piątek odbędzie się tu posiedzenie kartelowców naftowych, na którym zostanie zawarty układ kartelistów na przeciąg jednego roku. Należy liczyć się z tem, że ceny nafty pójdą o koronę w górę.

Środek na raka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Journal“ donosi na podstawie informacji z dobrego źródła, że prof. dr. Ehrlich pracuje we Frankfurcie wraz z całym sztabem współpracowników nad wynalezieniem środka przeciw rakowi. Dotychczasowe próby każą się spodziewać sensacyjnych odkryć w dziedzinie badań nad uleczalnością i istotą raka.

Kronika z ostatniej chwili.

Wybory do Rady powiatowej lwowskiej odbywają się dziś w lokalu Rady, przy ul. Mochackiego. Róg ulicy tej i pl. Akademickiego zalany tłumem włościan — prócz przeszło 300 uprawnionych do głosowania przybyło drugie tyle z pomocą licznym kandydatom. Krąży kilkanaście list z nazwiskami kandydatów, właściwie jednak zetrą się dziś dwa obozy: zwolennicy starej Rady, tudzież zjednoczona opozycja polsko-ruska, t. j. ludowcy i ukraińcy z własną listą kompromisową.

Stara Rada urządziła się w ten sposób, że wydała kilka list na różnokolorowym papierze, na których jednak główni jej kandydaci wszędzie są, a obok nich kilka luźnych kandydatur, dla zjednania tym listom zwolenników w różnych sferach. Wspólnym lokalem wyborczym jest szynk narożny, do którego co chwila wnoszą całym koszami z sąsiedniej masarni sławną kiełbasę wyborczą. „Jednanie“ głosów

przy kieliszku odbywa się tam od białego rana i potrwa niezawodnie do drugiego świtu, po upływie 24 godzin, gdyż zazwyczaj są trzy głosowania — tak się głosy rozbijają. Przy wyborze komisji zwyciężyła stara Rada. Szanse obu grup ważą się.

Wiec urzędników i nauczycieli państwowych odbędzie się w niedzielę, dnia 1. października b. r. o godz. 10. przed południem, w wielkiej sali ratuszowej w sprawie drożyzny i pragmatyki służbowej. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawa drożyzny, pragmatyki służbowej i awansu czasowego (ref. prof. dr. M. Janelli). 3. Dyskusya i rezolucya. Na wiec powyższy zaprasza wszystkich P. T. urzędników i nauczycieli państwowych Wydział „Związku galic. tow. urzęd. i naucz. państwowych“: Prof. uniw. dr. Marceli Chłamtacz. prezes, prof. dr. M. Janelli, I. wiceprezes, radca G. Zabłocki, II. wiceprezes, kom. H. Weinert, sekretarz, of. H. Thaler, skarbnik, oraz członkowie Wydziału.

Równocześnie partya socjalno-demokratyczna, o tej samej nawet godzinie, urządzi wiec pod gołem niebem na podwórzu gmachu ratuszowego.

Komitet „Dnia kwiatowo-cukierkowego“ prosi o zaznaczenie, że notatka w dzisiejszej „Gazecie Porannej“ nie pochodzi od niego. Sprawa ewentualnego odłożenia „Dnia kwiatowo-cukierkowego“ na następną niedzielę (8. października) zostanie dziś przedłożona obszerniejszemu komitetowi do decyzji. O wyniku narad obszerniejszego komitetu podamy wiadomość w jutrzejszej „Gazecie Porannej“.

Podwójne samobójstwo. W ostatnich godzinach w Wiedniu dobrowolna śmierć przecięła pasmo życia dwojga ludzi młodych, do niedawna bogatych, pięknych i eleganckich, do których świat ze wszystkimi swymi radościami uśmiechał się szeroko. On, do niedawna właściciel dóbr ziemskich, p. Ralf Groak, ożeniony z piękną panną Abramowiczówną, nie mogąc zmienić życia pełnego dostatków a zmuszony do ograniczeń z powodu niepomyślnych konjunktur finansowych, za zgodą swej młodej małżonki, celnym strzałem rewolwerowym pozbawił ją życia, raniąc sam siebie strzałem drugim śmiertelnie; przeniesiony do szpitala niebawem skończył.

Wypadek ten straszny dotyka boleśnie rodzinę dyrektora Filii Zakładu kredytowego we Lwowie p. Jakóba Abramowicza a tem dotkliwiej, że oboje zmarli pozostawali w blizkiem z nim pokrewieństwie.

— Ważne zgromadzenie urzędników podatkowych, które odbywa się obecnie (a nie dopiero — jak mylnie głoszą — 3-go października) w Wiedniu, wydelegowało deputacyę do ministra z odpowiednimi petycjami. Deputacya ma być dzisiaj przyjęta na audyencyi.

— Akcja rządu na rzecz urzędników państwowych. Z autentycznego źródła wiedeńskiego dowiadujemy się, że rząd celem ułatwienia sprawy przedstawi Izbie trzy przedłożenia, dające się zgoła o drębnie traktować, co do awansu czasowego, podwyższenia kwaterowego, oraz dodatku drożyznianego.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy pbrannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. września 1911. Dział o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 118:05, Renta majowa 91:65, Węgierska renta koronowa 90:35 Akcje kredytowa 540.—, Kredytowe węg. 834.—, —, Bank anglo-austr. 323.— Unionbank 614.—, Bankverein 538.—, Laenderbank 539.—, —, Kolej państw. 728:50, Lombardy 113:75 Elbetal —, Fabryka broni —, Akcje tytoń. 310.— Alpy 808.—, Hima Muranyi 678.—, Praskie Towarzyst. żelazne —, Loży tureckie 233:50 Ruble 255.—, 4-proc. Listy zast. Banku hipot. 93:30 4 i pół proc. Listy zast. Banku hipot. 99:40, 4-proc. gal. pa. kraj. z 1893 92:90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92:50, 68 listy Tow. kred. ziem. 91:95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98:25 Skosa 653.—.

Usposobienie: bez ochoty.



Drożyna a drogi wodne.

Lwów, 28. września.

Wszystkie umysły absorbuje obecnie dociekanie przyczyn niebywałej drożyny oraz gorączkowe szukanie skutecznych sposobów jej zwalczania. Gdy blade lice to nędzy, to niedostatku pojawia się w każdym niemal domostwie, gdy walka z tym wrogiem tak trudna, jak z morową zarazą — nic dziwnego, że oczy zamykają się na dalsze widoki i myśl nie zbyt jest przystępna akcyom na dalszą metę.

A jednak właśnie w czasach kataklizmów nie tylko o doraźnym złagodzeniu ich skutków i zlokalizowaniu ich zgubnego działania myśleć trzeba, ale od razu przystępować do budowy potężnych tam, któreby na długie lata zabezpieczyły nas od powrotu wroga. Właśnie w krytycznych czasach o takich akcyach ochronnych na dalszą metę myśleć należy, bo gdy po burzy na chwilę słońce zejdzie, to znów wrodzony optymizm może od poważnej troski o dalszą przyszłość myśl odwracać, każąc nam wierzyć, że słońce zawsze będzie świeciło.

Za em... w chwili, gdy drożyna szaleje, nietylko nie zapominajmy o kanałach, lecz przeciwnie, skupmy uwagę na moment w sprawie kanałowej „dziejowy“, który już czeka za drzwiami.

Obecnej drożyny i związanej z nią biedy przyczyną są światowe i lokalne. W Austrii całej, a w najwyższym stopniu w naszym kraju, lokalną przyczyną katastrofalnego znaczenia drożyny jest niedostateczność produkcji, zatem nikłość dochodu społecznego w stosunku do zaludnienia. Nowe wielkie a tanie środki komunikacyjne są produkcją wielką podniętą — w obecnej dobie ekonomicznego rozwoju o wiele silniejszą, niż np. w czasie, gdy koleje żelazne wystąpiły na widowię.

Droga wodna, przecinająca nasz kraj od granicy śląskiej do Dniestru, jest lepszą zapowiedzią podniesienia się ogólnego w kraju dobrobytu, niż jakiegokolwiek inne środki i działania administracyjne czy gospodarczo-polityczne.

A moment, co się zbliża, w sprawie kanałowej jest istotnie „dziejowy“.

Gdy w styczniu b. r. br. Bienenrth w zamian za „pozwolenie“ Koła na „wzmocnienie“ gabinetu polskim parlamentarzystą, — b. prezesem Koła — zapowiedział zaledwie życzliwe „studowanie“ żądań Galicyi na polu dróg wodnych, nowe prezydium Koła doprowadza sprawę w krótkim przeciągu czasu do zapowiedzi bezzwłocznego rozpoczęcia robót na przestrzeni Zator—Samborek oraz wniesienia noweli, mającej zabezpieczyć budowę kanału od Krakowa do Dniestru. Jakiegokolwiek byłyby poglądy na działalność Bilińskiego jako ministra w sprawie kanałowej, nikt nie może nie dojrzeć faktu, że jako prezes Koła zdziałał już dotąd w sprawie kanałowej to, czego nie mógł dokonać Głabiński ani jako trzechletni prezes Koła ani jako półroczny minister. Dotychczasowe rokowania obecnego prezydium Koła z rządem doprowadziły bowiem do decyzji spełnienia żądań Galicyi, do decyzji rozpoczęcia robót — co przecież było „pivot“ całej dotychczasowej walki o kanały, — do decyzji wreszcie dania nam silniejszych, niż dotąd gwarancji, iż będzie zbudowany kanał galicyjski (a o to nam przedewszystkiem iść musi i jego wysunięcie na pierwszy plan jest ogromnym sukcesem w porównaniu z poprzednią Koła w tej sprawie platformą).

Ale jeżeli mimo tych zobowiązań, które rząd w lipcu br. wziął na się wobec Koła, dopiero obecny moment jest „dziejowym“, to dlatego, że przyszedł czas — ostatnia chwila — realizacji tych zobowiązań rządu. Już nie miesiące, ale dni, w najgorszym razie tygodnie dzielą nas od chwili, w której Koło pod grozą

śmiertelnej kompromitacji własnej, kraju i narodu musi zaprezentować rządowi weksel z lipca i w której rząd pod grozą opozycji parlamentarnej Koła, za którym stoi w tej sprawie cały kraj, będzie musiał ten weksel honorować.

Dopiero wtedy bowiem, gdy rząd rozpisze roboty i dostawy dla przestrzeni Zator-Samborek i gdy wniesie w parlamencie nowelę, zabezpieczającą środki na budowę kanału od Krakowa do Dniestru, bez dalszych perypetyi parlamentarnych (choćby część tych środków, choćby na pewien czas tylko) — dopiero wtedy kraj się uspokoi i dopiero wtedy uwierzy w kanał, ten najskuteczniejszy na dalszą metę środek zwalczania nędzy galicyjskiej.

Nie wątpimy dziś już w to, że rozpoczęcie robót na przestrzeni Zator-Samborek nie da dłużej na siebie czekać. Natomiast tekst noweli w tym punkcie, w którym ona odnosi się do kanału na wschód od Krakowa, otacza dotąd mgła tajemnicy.

Nowela musi w tym względzie dawać nam więcej, niż dawała ustawa z r. 1901. Ta ostatnia dziesięcioletniem niewykonywaniem jest zdyskredytowana — dlatego co do kanału Wisła-Dniestr nie wystarczy dziś ani powoływanie się na nią, ani choćby powtarzanie jej odnośnego tekstu w noweli bez zapewnienia z góry choćby części środków finansowych.

Dzień 5-go października przyniesie w tej mierze jasność. Wprawdzie rola Koła w sprawie kanałowej na tem się nie skończy, bo już samo przeprowadzenie noweli w parlamencie będzie wymagało zjednoczonych zabiegów dyplomatycznych Koła i rządu, poczem dopiero nastąpi długi okres czuwania nad wykonaniem noweli.

W każdym razie druga połowa przyszłego tygodnia zadecyduje, czy w kraj ma wstąpić otucha lepszej ekonomicznej przyszłości, która sama zdolna będzie poniekąd stać się ożywi-

Syndykat Rolniczy

poleca

Kartoflarki „Aleksandra“

Sortowniki „Saksonia“

Parniki „Akra i Reform“

1142

Rozpryskiwacze „King“ i „Pittore“

NOSTRADAMUS.

CRACOVIANA.

Z JESIENNEGO KRAKOWA. — DROGA GWIAZDY. — SIEDM GODZIN NA ZACHÓD I OŚM NA PÓŁNOCNY WSCHÓD. — W KLATCE. — CARAMBA! — ZJEJCZAŁE MARZENIA. — ŚWIĘTOKRADCA.

Kraków, 25 września.

Powoli przychodzi do siebie Kraków po letniej anemii, jaką spowodował wakacyjny upust krwi: wyjazdy, w części tylko zastąpione przyjazdami i przejazdami Królewaków, wypełniających nasze wody. Z pierwszym wrześniem zrobiło się rojniej i gwarniej, lecz sezon, to dopiero październik, może nawet druga jego połowa, bo jesteśmy miastem uniwersyteckiem „par excellence“, nasza inteligencja wyższa zjeżdża się dopiero razem z otwarciem bram Collegium Novum.

Temu zapewne trzeba przypisać małe dotychczas zainteresowanie tem nawet, co w Krakowie jedynie zwykle budzi zainteresowanie: sztukami i teatrem. Na wystawie w Pałacu Sztuki przestronno, w teatrze również, o ile występ p. Jadwigi Mrozowskiej nie zamknie kasy przed przedstawieniem. Bo p. Mrozowska wróciła. Istotnie wróciła i gra po dawnemu „Erosa i Psychę“, „Demona Ziemi“, Antosię w „Chorym z urojenia“, podspiewując sobie z rzadka tylko i mimochodem, jak przystało na artystkę dramatyczną, która umie także śpiewać, nie zaś na śpiewaczkę, która także występuje w dramacie.

Historja p. Mrozowskiej jest znana. Jako młoda, bardzo młoda aktoreczka, zaangażowała się do Lwowa, gdzie wówczas oczekiwano wiele po Pawlikowskim. Tutaj wystąpiła raz i drugi, zwróciła uwagę niepospolitym talentem — i to

wystarczyło, aby grywała coraz mniej, coraz rzadziej i coraz nieszczęśliwsze role. Kulisy mają swoje prawa — nawet prawa starszeństwa. Ciche oligarchie aktorskie tworzą się wszędzie, historyjka jest zawsze ta sama: precz z konkurencją! Ostatecznie p. Mrozowskiej to się trochę sprzyrzyło i przeniosła się o siedm godzin pospiesznym pociągiem na zachód, do Krakowa.

Tutaj panował wówczas najmiłościwiej Józef I. Kotarbiński, ze świetnym repertuarem lecz nie najświetniejszym ensemblem aktorskim. P. Mrozowska wystąpiła raz, drugi i trzeci — trudno powiedzieć: czy w dwóch, czy w trzech tygodniach stała się ulubienicą publiczności? I tak trwała parę lat. Zaczawszy od baletnicy w „Żołnierzu królowej Madagaskaru“, skończyła p. Mrozowska na tańcu w siedmiu welonach w „Salome“ Wilde'a. A między tymi punktami zmieściła się i „Lilla Weneda“ i „Jacqueline“ w „Półdziewicach“ i Lulu w „Demonie Ziemi“ Wedekinda i dziesiątki kreacyi, które zyskały jej epitet „Kamińskiego w spódniczce“.

Każdy wie, że w braku linii kolejowej Lwów-Tomaszów-Lublin, jedzie się do Warszawy na Kraków. Artyści będą jeździli w ten sposób nawet po zbudowaniu tamtej, przyszłej linii. Kraków pozostanie nadal ich etapem. Ma w Warszawie dobrą markę teatralną i taką też nadaje swym pupilom. P. Mrozowska pojechała tym tradycyjnym rzemieśniewym dyszlem. Pewnego dnia wsiadła na pociąg o dziesiątej wieczorem i nazajutrz z rana obudziła się w Warszawie, gdzie już poprzedniego dnia ogołocoła grządki z kwiatów. Wystąpiła, kwiaty zebrała i orzekła, że jest to wcale miłe zajęcie, które warto powtarzać. Tak się i stało.

Trwało zaś dopóty, dopóki pewnego dnia p. Mrozowska nie wystąpiła w Filharmonii z deklamacją, potem z melodeklamacją, potem

z deklamacją do której akompaniowano jej na fortepianie, o ile nie akompaniowała sobie sama. Potem zaczęła śpiewać piosnki bronowickie w tejże Filharmonii — zdaje się, że nawet i tańczyła a la Izadora Duncan. Jednym słowem czyniła wszystko, co przystało na gwiazdę warszawską pierwszej wielkości, na ulubienicę parteru, galeryi i wszystkich innych pięter, na artystkę, której nazwisko wypełnia salę bez względu na to czy gra, czy śpiewa, deklamuje, tańczy lub choćby tylko przechodzi przez estradę czy chodzi po estradzie tam i napowrót.

W Warszawie umieją entuzjazyzmować się — łaskawi państwo! To nie chłodny Kraków lub rozbawiony, ale daleki od kultu aktorstwa Lwów. Tam panie mdleją przy fermacie Battistiniego obowiązkowo i masowo; tam gwiazdy operetkowe dostają motyle z brylantami, reprezentujące wartość sporej kamienicy. Trzeba tylko umieć podbić publikę.

Tak normalnie wyglądałaby wysoka karjera polskiej aktorki. Taka, o której marzą wszystkie statystujące „krowienty“ i wszystkie pp. Maliczewskie. Lwów, Kraków, Warszawa, albo Kraków, Lwów, Warszawa, wieniec w Rozmaitościach, bukiety w Filharmonii, toalety od Hersego, biżuterja od Mankielewicz i aureola wszystkich Kuryerów. I to wszystko przez długie, długie lata. Aż do siwych włosów, które zapudrowuje się, aby grać młode mężatki, aż do — jubileuszów. Trzeba tylko wielkiego talentu i jeszcze większej cierpliwości, a od Bozi dobrego zdrowia. Nie trzeba za to fantazy, ani ekspansywności nerwowej, takiej, jaka wypędziła najlepszą polską Lulu i Salome z rogatki warszawskich, tak samo, jak przedtem z krakowskich.

Pewnego dnia Kuryery zadebiutowały z sensacją. P. Mrozowska opuszcza scenę warszawską. Więcej. Opuszcza dramat — i to d

cielką już obecnej pracy gospodarczej, czy też Koło — o ile nie zechce między sobą a krajem bezwzględnie rozłączyć i rozbratu — odstąpi od tradycyjnej polityki i wystąpi do walki z tymi, którzyby nie chcieli nam dać tego, co się nam z prawa i słuszności należy.

Z DNIA

Skutki patryotyzmu.

Opowiadał mi ktoś następującą historię: Młodzieniec jeden wybrał się przed kilku tygodniami w podróż do Chin. Był jeszcze bliżej początku niż końca podróży, bo w Tryescie, gdy go ogarnęła niepokonana za Lwowem i Polską tęsknica. Dołączył tedy do stałego refrenu w listach synowskich: Kochany Ojczel! Przyslij mi pieniądze! — prośbę: „Kochany Ojczel! przyslij mi... „Pana Tadeusza“, abym nim koł swą tęsknotę“. Posłuszny wezwaniu ojciec kupił za 20 halerzy „Pana Tadeusza“ i posłał do Tryestu; tymczasem jednak okręt był już w drodze do Chin. Więc „Pan Tadeusz“, śnać nieprzygotowany na tak daleką podróż, powrócił do Lwowa.

Za opłatą 20 halerzy miał go ojciec z niewoli pocztowej wykupić. Nie uczynił tego jednak, bo mu przyszło na myśl, że woli już zrezygnować z książki za 20 halerzy, niż dopłacić do niej kosztu portoryum.

Zaczem dyrekcyja poczty ogłosiła przetarg publiczny nad niefortunnym wojażerem, który tu znalazł wreszcie amatora.

Zaś ojciec młodzieńca otrzymał pewnego dnia nakaz, aby poniósł kosztu licytacji i zapłacił 3 koron 80 halerzy.

Jak z tego widać, dziś w czasach ogólnej drożyzny nie każdy może sobie pozwolić na iak romantyczny odruch patryotyzmu, jak wysłanie „Pana Tadeusza“ do Chin. Lb.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

O Trypolis.

Wiedeń, 26. września.

(kb) W chwili, kiedy konferencje mr. Cambona, berlińskiego ambasadora Francji, z p. Kiderlen-Wäechterem przybrały jak najpomyślniejszy obrót i w prędkim tempie dobiegają końca — w europejskich gabinetach spraw zagranicznych znów zakotłowało. Europa stała wobec nowego międzynarodowego zawiązania, którego znaczenia i możliwych następstw dziś jeszcze przewidzieć nie można. Aktorami w nowym zawiązaniu są Włochy i Turcja, przedmiotem sporu jest Trypolis, po które wyciąga chciwie ręce dzisiejsza polityka zagraniczna Włoch.

Na królestwie włoskiem pomściła się frankofilska polityka, jaką w latach osmdziesiątych zaciekle prowadzili włoscy mężowie stanu. Gdyby u steru włoskiej polityki zagranicznej stali ludzie przezorni i wykształceni ekonomicznie, Włochy mogłyby ze względu na swe położenie geograficzne panować nad całym morzem Śródziemnym. Niestety zamiast myśleć o zdobyciach kolonialnych, Włosi marzyli o odzyskaniu dla jednolitego królestwa Trenta i Tryestu. Rozumni politycy francuzcy pp. Hanotaux, Ferry i Delcassé, a w szczególności sprytny ambasador francuzki w Paryżu, mr. Jean Barrere podniecali u Włochów sentyment nacjonalistyczny i wykorzystywali chybioną politykę włoskich mężów stanu dla celów osobistych. Francya oszczędzając naturalnie uprawianie Włoch do morza Śródziemnego stała się pa-

nem większej części północno-afrykańskiego wybrzeża.

Dopiero w ostatnich czasach polityka zagraniczna włoska poczęła się trochę liczyć z rzeczywistością. Włochy mają hiperprodukcję ludności, dla której w kraju ani miejsca, ani chleba, ani pracy niema. Przysłowiowe jest „chodzikostwo“ Włochów po całej Europie, silna emigracya do Ameryki. Włosi postanowili dla sił tych, które z kraju wychodzić muszą, znaleźć miejsce, gdzieby one gromadnie pracować mogły, z tym dodatkiem, iż korzyści tej pracy miałyby w części przyczynić się do dobrobytu i bogactwa narodowego państwa włoskiego. Chodziło tylko o znalezienie miejsca dla pędu ekspansyjnego polityki zagranicznej Włoch. Zorientowano się, iż miejsca tego należy szukać ze względów komunikacyjnych i gospodarczych na wybrzeżach morza Śródziemnego. I oczy włoskich polityków padły na Trypolis i Cyrenaikę.

Bardzo ważne gospodarcze znaczenie miałyby pozyskanie dla Włoch Trypolitani, której obszar rozciąga się na milion kilometrów kwadratowych, z tego zaś 388.620 jest zupełnie podatnych pod kultywację. Niewielkie Włochy, mające wszystkiego 287.000 km. kw. obszaru, ogromne korzyści mogłyby odnieść z możliwości gospodarczego eksploataowania tak ogromnej kolonii. Taki rezerwar dla nadprodukcji ludzi byłby doskonały i zdołałby wstrzymać konieczność wychodźstwa za morze.

Naturalnie, że odnośnie do apetytów włoskich na Trypolis, nie tylko względy natury gospodarczej grały rolę. Przy takiej sposobności wysunęły się momenta polityczne i to niezwykle wybitne. Słusznie zaznaczają kierownicy włoskiej polityki, iż odnośnie do polityki kolonialnej, prowadzonej przez państwa europejskie, i Włochom należą się pewne koncesye. Sprytny Giolitti wiedział, kiedy kwestyę trypo-

SZYLDY,

tablice i wywieszki, marki, pieczętki, stampilie kauczukowe, numeratory, paski do wyciskania, numerowanie miast i wsi — tablice graniczne, witraże do kościołów, klątek schodowych, sklepów i t. p., **TABLICE NAGROBKOWE** — poleca

Zakład Leona Appia

Lwów, w Pasażu Hausmana

tego, że zostanie śpiewaczką operową. Kilka łoż zaprawionych czernidłem drukarskim, dużo okłasków pożegnalnych i potem długie milczenie.

W Rzymie zaś rozpoczęły się lekcye śpiewu u jednego ze sławnych nauczycieli.

Od czasu do czasu jakiś malarz czy rzeźbiarz-włóczykij przywoził wiadomości, zwykle fantastyczne. Że ex-Salome Wilde'a będzie wkrótce przedzierzgnięta w Salome Straussa; że mieszka w pałacu, gdzie przy drzwiach straż trzymają dwa tygrysy, a u szeszląga władczyni czuwa czarna pantera, sobowtór Bagheery z Kiplinga. Potem, że przeniosła się do Medyolanu, że śpiewała we Florencyi, że zaangażowana do Constanzi w Rzymie czy do San Carlo w Neapolu. *A beau mentir, qui vient de loin* — kochany ziomku! — myśleliśmy sobie. Poczekamy na konkretniejsze wieści.

I przyszły konkretne. P. Solski ogłosił, że ptaszek w klatce. „Na czas od września do stycznia p. Mrozowska jest zobowiązana dla sceny krakowskiej“.

I zaczęliśmy przygotowywać się do oglądania. Czy taka, jak była? Czy się zmieniła? Czy gra lepiej? Czy... utyla? Bo śpiew jest rodzajem mimowolnej kuracyi na otłuszczenie. Czy mówi śpiewnie? Czy w jakiej roli ma śpiew?

P. Mrozowska gra co drugi dzień. Śpiewać będzie dopiero w „Półdziewicach“ Prevosta, gdzie gra Jacquelinę. Nie wiemy jeszcze, jak popisał się maestro, który jej krtań formował, ale wiemy już, że maestro Caramba, twórca kostyumów p. Mrozowskiej, jest powagą w swoim zakresie, aczkolwiek tak brzydko się nazywa. Każdy Hiszpan, zoczywszy wspaniałość tych stroi, mraknąłby: Co za kostyumy, *carramba!*

Po polsku znaczyłoby to podobno: a, do kroci! Albo coś jeszcze dosadniejszego.

Nie wiemy w dalszym ciągu jaką śpiewaczką jest p. Mrozowska, ale przekonaliśmy się, że aktorką pozostała i nadal pierwszorzędną. I kto wie, czy nie należałoby zmodyfikować dawnego przydomka. Dziś już może nie Mrozowska jest Kamińskim w spódnice, ale Kamiński jest Mrozowską, w tej części stroju, jaka jego płci przystoi. Jeżeli każdej aktorce tak śpiew ma służyć, to wyslijmyż copędzej trzy czwarte naszego personalu kobiecego do Włoch. Przynajmniej na wakacje, gdy już inaczej nie można. To, co dawniej było kapitalnem, dziś jest świetnem. To, co było świetnem, jest niepospolitem. Mamy wszystkie europejskie staccata, tryle i rulady wirtuozostwa aktorskiego, podszyte tym samym, co dawniej, talentem wysokiej rasy, temperamentem scenicznym, wypracowaniem drobiazgów, jak na obrazku holenderskim. I ze wszystkich okłasków, w jakie nagradzają to widowisko, przebija się jedno pytanie: po co tego wszystkiego w operze? *Carramba!*

Tak to, szanowny czytelniku lwowski, wygląda jedna z karyer artystki polskiej. Niecodzienna karyera, bo niecodzienna artystka. Życie naszych aktorów płynie w istocie rzeczy dość szaro. Dla nich każde przejście zakulisowe, każda walka o rolę może być subiektywnie takim wstrząśnieniem, jak wybuch Etny, ale my, spektatorzy z tej strony kurtyny, mamy inną perspektywę.

Dlatego p. Mrozowska, jako córka adoptowana Polyhymni, a córka marnotrawna Melpomeny przypomina zjawiska z czasów dawniejszych, kiedy teatr był mniej biurem, więcej koczowiskiem cygańskim, ale teatrem był

di primissimo ordine, jak mówią w kraju, w którym działa p. Caramba.

Lwów, Kraków, Warszawa, Rzym, Medyolan, Kraków... to podróż okrężna, o jakiej nie śni się pp Maliczewskim, chyba że marzą o wakacyach z jakim dobrym naciągaczem z Borysławia, z Tustanowic. Jest w tem dużo tęgiej, rasowej fantazyi, którą powinien mieć artysta obok talentu, choćby tak efektownego, jaki ma p. Mrozowska, „charakterystyczna“ w najwspółczesniejszym znaczeniu, prawdziwa wirtuozka gestu, pozy i słowa.

A morał tej mojej oracyi? Ten, że kto nie widział p. Mrozowskiej, powinien ją zobaczyć, a kto widział ją raz, powinien zobaczyć drugi i trzeci.

Specjalnie w Krakowie ma to swoje ogólnoteatralne znaczenie. Nie przypuście państwo, jacy my jesteśmy poważni i literaccy, nawet aktorstwo tolerujemy właściwie o tyle, o ile wiemy, że bez niego nie byłoby teatru, a z nim razem literatury teatralnej. Przeżuwamy jeszcze od czasu do czasu hasła niemieckiego Zachodu, tam już schodzące z menu snują się nam tanie marzenia „teatru idealnego“, gdzie średni ensemble grywa same arcydzieła.

Aktorstwu jako osobnemu źródłu wrażeń pozostawiamy ledwie kącik. A przecież to rzecz osobna i ciekawa, taki tryumfalny, zdobywczy sukces indywidualności... W Niemczech zaś jeszcze przed ośmiu laty ktoś powiedział, że na Otella chodzi się nie dla Szekspira, lecz dla Matkowsky'ego...

Świątokradca! Ale o tem może innym razem.



litańską wysunąć. Czyni to w chwili, gdy dzięki dyplomacji francuskiej sprawa marokańska zesłała na tory normalne i spokojne, gdy punktacje, finalizujące spór niemiecko-francuski, zostają ustalone i mają podkreślić nznanie protektoratu francuskiego nad Marokkiem.

Temperament włoski znajduje ujście i w polityce. Dlatego też sprawa włoskich zabiegów o Trypolis przybrała odrazu ostre kontury i zadziwia swą namiętnością. „Trypolis, albo nic!“ — takie hasło rzucono w Włoszech. Ludność z entuzjazmem przyjmuje wiadomość o planach swych dyplomatów, nawet socjaliści przez usta swych posłów Bissolatiego i Felicego akceptują dążenia polityki zagranicznej.

I wieści o zamierzonej, czy nawet zdecydowanej akcji militarnej przyjęto we Włoszech bardzo sympatycznie. Włochy początkowo akcyę swą w sprawie Trypolisu tłumaczyły koniecznością zapewnienia sobie koncesyj gospodarczych, dziś o samych tylko koncesjach już się nie mówi, a pocichu opowiada się o odebraniu Trypolisu Turcyi.

Włochy na polu współczesnego militarizmu stoją bardzo dobrze i Turcyja co do swych wojsk i marynarki rywalizować z niemi nie może. Gdyby Włochy przedsiębrały kroki wojenne, z góry przypuszczać można, iż one zdobyłyby sukces. Marzeniom włoskiej nacyonalnej polityki towarzyszyły udoskonalanie armii, stawianie marynarki na stopie nowoczesnej. I te dążenia wydały doskonały rezultat — co powstało z marzycielstwa i sentymentu, przyda się w chwili, gdy na plan pierwszy wysunięto kwestyę realnych korzyści.

Dyplomacya włoska również w ostatnich latach zmodernizowała się i poczyniła daleko idące postępy. — Włosi mają umysły podatne i uczą się i obserwują. Wiele nauczyła ich aneksya Bośni i Hercegowiny, nie bez korzyści dla siebie śledzili bieg sprawy marokańskiej. Wielostronne aliansy i „ententy“ przydadzą się Włochom właśnie w chwili, gdy pragnęły z nich skorzystać w sposób praktyczny i polityczny.

W Turcyi oczekują z niecierpliwością na to, co powie Austria, związana z Włochami w trójprzymierze. Aljantka Włoch na razie skryła się w togę obojętności i dyplomatycznego milczenia i... śledzi dalszy bieg wypadków. Ewentualny sukces Włoch w sprawie trypolitańskiej byłby Austrii na rękę, prawdopodobnie uciszyłby tendencyę antiaustriackie i odłożył na daleką przyszłość pragnienia odnośnie do włoskich prowincyi Austrii. Poza to ze względu na trójprzymierze Austria nie może zwalczać planów Włoch i paraliżować ich militarnej akcyi. Austria jest w kłopotcie, mając z drugiej strony pewne moralne obowiązki względem Turcyi. Chyba, że hr. Aerenthal znajdzie wyjście z sytuacji, a jeśli tak, to pozbędzie się dużego kłopotu i zgryzie bardzo twarde orzechy. Bo sprawa Trypolisu, mimo tego, że tam interesy gospodarcze Austro-Węgier nie są zaangażowane, jest dla Austrii bardzo drażliwą.

Napad bandytów na bank.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Wieczornej“).

Nowosielica, 27. września.

Na wiadomość o napadzie bandytów na ekspozyturę Wiedeńskiego Banku związkowego w Nowosielicy, udałem się natychmiast na miejsce wypadku i zebrałem następujące informacje:

Około godz. 8-mej wieczorem dostało się 11 zamaskowanych bandytów do biur ekspozytury bankowej i zażądali, grożąc urzędnikom strzelaniem na wypadek ruszenia się z miejsca, wydania wszelkich w banku znajdujących się pieniędzy.

W strachu śmiertelnym siedzieli urzędnicy i przypatrywali się, jak rozbójnicy z szafy kasowej zabrali 32.000 rubli.

Obok zabranych rubli leżały pieniądze innej waluty, których bandyci wcale nie ruszyli.

Po dwóch minutach opuścili bandyci ubikacye bankowe i uciekli.

W sobotę po południu zjawił się w tut. filii Banku hipotecznego młody człowiek i prosił kasyera, by mu wymienił 2 dolary na austriacki pieniądź. Kasyer, któremu się człowiek ten wydawał podejrzanym, nie chciał zadośćuczynić prośbie jego. Gdy nadto kasyer nie chciał mu też wymienić 20-markówki, opuścił tenże lokal i stanął na ulicy. Urzędnik zobaczył, że obcy ten człowiek przez okno przyglądał się manipulacyi pieniężnej kasyera.

Zwrócił na to uwagę kasyera, który też na chwilę przerwał manipulacyę z pieniądźmi. Młody człowiek, który się prawdopodobnie chciał zapoznać ze stosunkami instytucyi bankowych, udał się potem do wiedeńskiego Bankvereinu, gdzie zmieniono mu żądany pieniądź.

Przed napadem rabunkowym.

Pół godziny przed wypadkiem rabunkowym widziała właścicielka domu, w którym znajduje się wiedeński Bankverein, więcej ludzi kręcących się koło domu. Na jej pytanie, czego tu szukają, odpowiedzieli, że chcą wódkę kupować. Wkrótce potem znikło kilku w podwórzu tego domu i udało się do tylnego pokoju, gdzie służący bankowy był zajęty sporządzaniem poczty popołudniowej.

Zaraz potem usłyszał kasyer bankowy straszny krzyk w tym pokoju.

Zaledwie kasyer przestąpił próg tego pokoju stanął mu drodze człowiek z naładowanym rewolwerem w rękę i słowami:

Stój, nie ruszać się z miejsca

W tej samej chwili 7 ludzi uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do pokoju i narobiło wielkiego krzyku, by przestraszyć obecnych tam urzędników.

Podczas gdy trzech współników czuwało przy drzwiach wchodowych, przyskoczyło kilku rabusiów do otwartej kasy, odsunęło urzędnika w służbie będącego na bok i zabrało banknoty rosyjskie. Austriackich pieniędzy nie ruszali wcale, ponieważ były ukryte w pugilaresach i widocznie rabusie ich nie zauważyli.

Z początku urzędnicy bankowi chcieli się bronić, gdy jednak bandyci grozili strzelaniem, na wypadek gdyby się ruszali z miejsca, z obawy przed wykonaniem czynu tego ze strony rabusiów, nie stawiali żadnego oporu.

Po dokonanym rabunku uciekli zbrodniarze w poprzek przez tor kolejowy w kierunku starego budynku stacyjnego koło rampy kolejowej i dali kilkanaście strzałów do inspektora kolejowego Przybyły i stróża nocnego Aleksandra Dmitresnicca i około 15 strzałów do robotników zatrudnionych przy przesypaniu zboża na rampie kolejowej. Bezbronni robotnicy musieli się cofnąć, a rabusie mogli uciec przez najbliższy rów na pole rosyjskie.

Jeden z robotników otrzymał lekką ranę. Rozbójnicy byli przebrani za robotników. Jeden z nich mówił dobrze po niemiecku, inni rozmawiali po rosyjsku.

Natychmiast rozpoczęto pościg ze strony żandarmeryi austriackiej i rosyjskiej nowosielickiej za bandytami, ale napróżno.

Panika w Nowosielicy.

Napad rabunkowy w ekspozyturze wiedeńskiego Bankvereinu wywołał wielką panikę między ludnością w Nowosielicy. Długo jeszcze po północy mnóstwo ludzi znajdowało się na ulicach i omawiało ten wypadek rabunkowy.

Szkoda, którą poniósł wiedeński Bankverein wynosi 80.000 koron. Skradziona suma wynosi 30.800 rubli i 4000 franków w banknotach.

Dziś przedpoł. została centrala wiedeńskiego Bankvereinu uwiadomiona o tym napadzie rabunkowym. Centrala doniosła, że skradziona suma jest ubezpieczona.

Natychmiast w nocy wysłała komenda kraj. żandarmeryi wzmocniony patrol z Czerniowiec do Nowosielicy powozem, który to patrol przybył o godz. 1.30 do Nowosielicy.

We środę dnia 27 bm. o godz. 11 przed południem wyjechał pułkownik żandarmeryi

Pokorny z Czerniowiec do Nowosielicy, by na miejscu wypadku zarządzić wszelkie potrzebne środki ostrożności w interesie bezpieczeństwa publicznego.

Dotychczas, godz. 8-ma wieczorem, wynik śledztwa jest negatywny. Znalaziono jedynie kasę z 30 kopiejkami na granicy austriackiej, koło rowu granicznego.

W kasie stacyjnej austr. Nowosielicy było we wtorek 26 bm. po odesłaniu pieniędzy, gotówki 6000 rubli i 5000 koron, które to pieniądze dopiero o godzinie 6 wieczorem pobra-no do kasy.

W tym samym czasie było w urzędzie pocztowym w austr. Nowosielicy, oprócz całej gotowej do przejścia poczty do Rosyi, gotówki w sumie przeszło 100.000 koron, które również dopiero po odejściu pociągu w kierunku do Czerniowiec pobra-no.

Przy tej sposobności zauważyć należy, że przed 3 laty usiłowano obrabować kasę w urzędzie cłowym w austr. Nowosielicy, przy której to sposobności również rabusie ostrymi nabojami strzelali do naczelnika stacyi, inspektora kolei Przybyły i stróża nocnego.

W przeszłym roku popełniono też kradzież z włamaniem w filii pocztowej w Nowosielicy.

Jeżeli się nadto weźmie na uwagę popełnienie kradzieży z włamaniem w banku prywatnym Markusa w Nowosielicy i rozmaitych dokonanych kradzieży u tamtejszych mieszkańców, to dojdzie się do rezultatu, że mieszkańcy tej granicznej miejscowości — w przeciwstawieniu do bezpieczeństwa w całym kraju — najwięcej są narażeni na niebezpieczeństwo.

Sprawy ruskie.

Rusofilska propaganda w Galicyi.

Niedawno donieśliśmy, że niejaki o. Jaworski, paroch z Borusowa, zajmuje się wysyłką włościańskich dzieci do Rosyi, gdzie wychowuje się je w prawo- i carsławiu. Ponieważ jest to w Austrii przemysł wolny, nikt mu tego zabronić nie może, chyba ordynaryat. Ale mogłaby w to wglądać władza podatkowa, bo przecież każdy przemysłowiec powinien opłacać podatek. A ks. Jaworski, jak opowiadają, otrzymuje za każdego dostarczonego chłopca pogłównę.

Pomysłowy o. Jaworski znalazł już nawet naśladowcę w ks. Winnickim z Rolowa, koło Drohobycza. Ks. Winnicki, który częściej przebywa Rosyi niż w Galicyi, oddał dwie córki do prawosławnego instytutu do Chełma, a syna do Żytomierza. Obecnie miał zamiar „interes“ rozwinąć i w tym celu wyjechał znów do Rosyi. Lecz ks. biskup Czechowicz nie licząc się nawet z wolnym przemysłem, posłał wicedziekana ks. Ławrowskiego do Rolowa, aby zawiesił oficjalnie ks. Winnickiego „a spiritalibus“. Dziekan naturalnie parocha nie zastał, a oburzona popadła oświadczyła biskupiemu komisarzowi, że nic go nie powinno obchodzić, czy mąż jest w domu, czy nie, gdyż ona go i tak we wszystkim zastąpić może. Dziekan jednak świadom upomnienia Kościoła: „Mulier taceat in ecclesia“, zamknął cerkiew, a klucze oddał wójtowi.

Jedno z pism moskalofilskich gniewa się z powodu okazanego zaufania naczelnikowi gminy, a nie popadi. I racya jest! Ponieważ adres parocha w Rosyi jest nieznan, należało klucze, jeżeli nie oddać już popadi, to odesłać je albo do „oberprokuratora“ „Świętego Synodu“, albo do hr. Bobrińskiego.

„GAZETA WIECZORNA“ we Wiedniu do nabycia w księgarni Wp. Schmelzera (Wien I. iesingerstr. 1.), oraz w księgarni kolejowej na dworcu północnym (Nordbahn).

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelnicach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Z caratu. „Bracia leśni“

Oryginalnie kształtujące się stosunki rewolucyjne w Rosji wytworzyły swojski anarchizm, który miał pewien podkład ideologiczny.

Na takim gruncie powstawały liczne grupy „maksymalistów-anarchistów“, „agrarnych buntowników“, wreszcie i „braci leśnych“.

Ostatnia ta grupa blisko przez 2 lata napełniała postrachem całą niemal gubernię saratowską. Organizatorem i przywódcą bandy był były „agrarny buntownik“ chłop Kałaczew, a w skład jej, między innymi, wchodził: szlachcic Połubojarinow, służący w policji, oraz obywatel ziemski powiatu serdobskiego, rezerwowany chorąży artylerji Ustinow, który był niejako honorowym protektorem i szefem szajki, a w którego folwarku leśnym mieściła się główna kwatera jej atamana. Dzieje działalności bandy, której wystąpienia podszyte były mieszaniną jakiejś dzikiej a la Rinaldo Rinaldini rycerskości i ideologii anarchistyczno-rewolucyjnej, składają się na charakterystyczny obraz stosunków, wytworzonych w napółdzikiej wsi rosyjskiej pod wpływem wrzenia rewolucyjnego.

Fala tego wrzenia nie ominęła i gubernii saratowskiej, a szczególnie ostrą formę rozruchy agrarne przybrały w powiecie serdobskim. Rezultatem tych rozruchów było częściowo osadzenie w więzieniach, częściowo zesłanie na Syberję, do Kraju Narymskiego kilkuset chłopskich buntowników. Pomiedzy nimi był właśnie Kałaczew, który jednak zaprzysiął „choćby

na czworakach“ powrócić z Syberji i na wszystkich tych, którzy zbuntowanych chłopów w ręce władz wydali, krwawą wiać pomstę. Jakoż z wiosną roku 1906 udało mu się rzeczywiście powrócić. Wraz z siedmioma towarzyszami zesłania i uciezki osiadł on w leśnie Ustinowa, z którym miał ongi na gruncie „ideowym“ stosunki, w chałupie na pół w ziemi wygrzebanej.

Przez pierwsze kilka miesięcy zbiegowie siedzieli w swej norze cicho, prawie z niej nie wychodząc; tymczasem jednak zawiązywali stosunki z okolicznymi kółkami rewolucyjnymi, od których otrzymywali książki, gazety, jaką taką broń.

Należący do jednego z takich kółek wspomniany już Połubojarinow uprzedzał o niebezpieczeństwach, mogących im grozić ze strony policji, ponieważ — był sekretarzem kancelaryi „stanowowo pristawa“, czyli naczelnika policji w powiecie. Ustinow zorganizował dostarczanie im żywności. Wreszcie jako główne ogniwo komunikacyjne pomiędzy bandą a mieszkającymi we wsiach okolicznych jej „sympatykami“ służył chłop ze wsi Iwanowki, Mitin, który później zgoną wobec bandy odegrał rolę. — W takich warunkach dojrzewała powoli „ideologia“ bandy i plan jej przyszłych działań.

„Bracia leśni“ napadali na rządowe sklepy z wódką, bogatych chłopów lichwiarzy, wreszcie urzędy gminne, gdzie „kontiskowano“ pieniądze i blankiety paszportowe, które ułatwiły legalną egzystencję. Przy napadach na urzędy gminne, urzędnikom nic nie robiono; tylko 3 wójtów zbyt surowych Kałaczow podczas napadów kazał publicznie sieć różgami. Banda grasowała czas długi bezkarnie. Aż wreszcie przy-

szedł koniec i na wodza, który zginął przez kobietę. Wspomniany już chłop Mitin, niejako agent dyplomatyczny szajki na zewnątrz, miał kochankę Marynę, która go zdradziła z Kałaczowem. Mitin zazdrość zataił, lecz poprzysiął zemstę.

Na jedno święto Mitin zaprosił Kałaczowa do swej chałupy. „Maryna chce się z tobą widzieć“ — zełgał. Gdy Kałaczow, na którego głowę nb. już była naznaczona przez władze cena, nie podejrzewając, wszedł tylko do chałupy Mitina, ten zadał mu cios niespodziewany przygotowanym z wczesnym toporem, a dalszymi ciosami go dobił.

Lecz już i do całej bandy zbliżała się zguba. Po niezbyt długim już grasowaniu 2 grudnia 1907 roku, sześciu jeszcze rozbójników zostało otoczonych przez oddział policji w dwóch domach chłopskich, gdzie się czasowo znajdowali.

Wywiązała się bitwa, w której czterech bandyci zostali zastrzeleni, a dwom, choć rannym, udało się zbiec. Wkrótce ednak ujęto pozostałych przy życiu członków. Obecnie przed sądem okręgowym w Saratowie staje 49 ludzi, oskarżonych o cały szereg bandyckich napadów, podpaleń, morderstw i t. p. 26-ciu z nich grozi szubienica, reszcie zaś długoletnia katorga.

Czas odnowić przedpłatę.

— na październik —

z kwartał czwarty

STORY
UNIwersalne „REGULATOR“
patentowane we wszystkich państwach
wykonuje we Lwowie jedynie i wyłącznie firma:

J. SZYDŁOWSKI

Lwów, Jagiellońska 19.

(róg placu Smolki)

Telefon 1217.

1200

TAPETY

Wzory najświeższych tapet
wyseła się na żądanie franko.

**Skład fabryczny.
Wybór kolosalny.**

JULIUSZ GERMAN.

9)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Przyjdę. Ale, wie pan, jeżeli Szekspir każe Kressydzie, aby dała Dyomedesowi w zakład miłości kryzę koronkową Troila, to widocznie ten stary anglik oglądał swoich Greków i Trojańczyków w tych szatach, w jakich lordowie Southampton i Esmere chodzili po pałacu królowej Elżbiety. Mnie się zdaje, że on rozumiał się trochę na scenie i dramacie. Więc niech się pan uspokoi. Aha — jak sprawiała się dzisiaj panna Mirecka w roli Kassandry?

— Wszyscy wyśmiewali ją, dyrektorze Szalejąca wróżka, która mówi ciekim, lirycznym, panińskim głosem. Drobną figurką jasnej blondynki. A to powinna być wiedźma z czarnymi włosami, wyjąca, przerażona. Mirecka dostała rolę dopiero wczoraj, prawda, wszystkiego kilkanaście wierszy. Ale jabym jeszcze zmienił obsadę, choć to pojutrze premiera. Boję się, dyrektorze, boję. O żonę mi chodzi. Publiczność zacznie się śmiać z takiej Kassandry, a publiczność jest okrutna, okrutna.

Głos uwiązał mu w gardle na chwilę.

— Potem rozpoczną się śmiechy z miłośnych scen Troila i Kressydy. O, te śmiechy w audytorium, sflumione, ostre, podstępne, wrzynające się nam w serca głęboko. Te śmiechy. Ja proszę, bardzo proszę, niech dyrektor zmieni obsadę Kassandry.

Spojrzał na niego roziskrzonymi, błagającymi oczami.

Dyrektor teatru skrzywił usta i rzekł niesłychanie grzecznym tonem:

— Proszę mi wierzyć, że tak będzie dobrze. Tej całej trojańskiej historii nie należy brać zbyt seryo. I prawo kontrastu, wie pan, to jest mądre prawo.

Wciągał powoli rękawiczki.

— Do widzenia, pani Izo.

Zaledwie dotknął ustami wyciągniętej ku niemu ręki. Uczuł jak nerwowe palce zaciskają się wokoło jego dłoni jakby z rozpaczą. Podniósł głowę.

Spojrzenie spokojnych, fiołkowych oczu, spokojnych, prawie szklanych, padło mu w twarz wraz ze schwytanem w przelocie drugiem spojrzeniem.

Aktora wzrok w czujnym mgnieniu ośliźnął się po nim jak wąż.

Wychodził, a w drzwiach dobiegł go głos pięściwy, drżący ironicznie:

— Niech pan weźmie na pożegnanie kwiat. Moi goście zawsze wychodzą odemnie z kwiatami. Henryku, podaj dyrektorowi chryzantemę. Najmniej zwiędłą.

Uśmiechnął się z nieukrywana pogardą: — Lubię tylko sztuczne kwiaty, które nie więdną nigdy. Dziękuję pani.

Schodził ze schodów, zgarbiwszy się. Wielkie zmęczenie położyło mu się dusznym ciężarem na ramionach. Włożył ręce w kieszenie paltota, nacisnął cylinder na oczy.

— Obca mi jest, zupełnie obca — pomyślał. — Obca, nieprzyjemna i afektowana. Chciałbym, żeby jej nie było na świecie.

Z przyjemnością powtórzył półszeptem:

— Chciałbym, żeby nie istniała wcale, żeby mogła być w tej chwili garstką nędznego prochu, którybym owinął w jedwabny papier i spalił, spalił. Haha, prawda, raz pewna hiszpanka kazała spalić w krematorium zwłoki swego męża i popiołami posypywała później listy do kochanki. — Ta zemsta zagrobową wrzeszczy wprost najobszerniejszym teatrem.

Ale jak trudno jest mścić się pięknie. Jedno jest tylko prawdą: nienawidzę jej.

Przeszedł na drugą stronę ulicy i zaczął patrzeć w oświetlone okno.

— A jednak zdaje się, że jest rzeczywiście dobrą aktorką. Wie, że mi się bardzo podoba, to najgorsze. Jakie wspomnienia są zimne, zimne. Wyciągałem z przyszłości, pajęczyną zamotanych kątów przepadłe chwile. Zdało mi się, że ciągnął za włosy trupa. Z żywą kobietą mówiłem o umarłej, o tej samej. Jak to być może, że ja całowałem niegdyś tę samą szyję i te same usta.

Nagle zaczął drzeć.

— Drobnie piersi dziewczyny chętnie i z krwawym rumieńcem podawane do pocałunku. Szarpnął się i wyszeptał z wściekłością:

— Obca zupełnie obca.

Lecz w tej chwili uśmiechnął się wzgardliwie sam do siebie.

— Obca, bo ma męża. To proste. Patrzę na nią przez otwór w firance alkowy i dlatego z najwykolejszą zazdrością samotnika depczę po niej w myślach. Jak ja jednak siebie strasznie nie lubię, jak strasznie.

Wzruszył ramionami.

Szedł wolno, trącając laską o kamienie chodnika.

Ulica pusta, zamiejska. Zbłąkane latarnie. W dali tysiące ogników, echa dzwonek tramwajowych, szmer głuchy, niewyraźny, groźny. — Jakby się morze rozbijało gdzieś o skały.

Pod laską nasunął mu się liść czerwono-złoty, szeroki. Nad głową zamajaczyły drzewa wyzierające z poza czarnego, ponurego parkanu.

Daleko migotało czerwone światełko w oknie jej mieszkania.

C. d. n.

NADESLANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji).

Znakomicie pielęgnuje
czystą i chroni skóręCZYST E NIEZABARWIANE
MYDŁO TOALETOWE**WILMA**Wyrób krajowy
Cena 60 hal.Pół halera za sztukę
na celi Tow. Szkoły Lud.

1192

ILLUSTRACJE jedno i wielo-
barwne do dzieł
naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.
wykonywa:
ZAKŁAD ART. GRAF. 221
R. BRZEZIŃSKI I Tow.
spółka z ogr. odp.
Lwów, Pasaż Mikołajski
od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.

Izba handlowa i przemysłowa.

O akcję przeciw drożyznie. — Pruszczycy a rząd krajowy. — Kartele przedmiotem dyskusji. — Oględne traktowanie wiedeńskiej „Grossmarkthalle“. — O zniesieniu dyżuru popołudniowego w kasach pieniężnych. — Porządek dzienny. — Aktywowanie giełdy zbożowej i towarowej. — Wybory do komisji eksportowej. — Opinie. — Subwencje.

Zagajając obrady wczoraj odbytego posiedzenia plenarnego, prezydent Horowitz powitał zebranych w dużym komplecie członków i oznajmił między innymi, że statut giełdy towarowej i zbożowej został wreszcie zatwierdzony i jest nadzieja, że już z 1. stycznia giełda rozpocznie swe czynności. — Następnie poruszył w swym przemówieniu sprawę panującej drożyzny. Nie ogranicza się to zjawisko tylko na Galicyę, ani na państwo, lecz daje się odczuć w całym świecie. Oczywiście, trzeba zrozumieć, że o ile się podnoszą koszty produkcji, o tyle wzrasta cena fabrykatów gotowych. W głównej mierze przyczyniają się do podrożenia produktów międzynarodowe umowy handlowe, protegujące interesy pewnych warstw z krzywdą dla ogółu ludności. Sprawa ta jątrzy obecnie umysły ludności i rząd czyni starania, by znaleźć jakies skuteczne środki, któreby zapobiegły drożyznie. Należy mieć nadzieję, że rokowania z Węgrami w sprawie otwarcia granic państwa dla dowozu mięsa doprowadzą do pomyślnych rezultatów, a niewątpliwie i Izby handlowe i

przemysłowe zostaną powołane, by wpłynąć poufnie na tok rokowań.

Nad sprawą drożyzny wywiązała się obszerna dyskusja.

Radny Jonasz oświadczył, że korzystając ze sposobności jest zmuszony poruszyć sprawę drożyzny. Sprawa ta stała się obecnie palącą bolączką, o czym świadczą demonstracyjne zgromadzenia. Obowiązkiem Izby jest interweniować. Mowca wspomina o szkodliwej działalności kartelów.

Radny Bardasz zaznaczył, że panująca drożyzna dotyka wszystkich. Miarodajne czynniki powinny użyć środków właściwych do jej zwalczania. Najważniejszymi środkami, wedle mowcy, byłyby ulgi taryfowe i zniesienie akcyzy od najniezbędniejszych produktów. Także należałoby przeciwdziałać stałemu wzrostowi czynszów mieszkaniowych.

Radny Schirmer poruszył sprawę działalności kartelów. Związki te są pożądane, o ile leżą w interesie pewnej gałęzi przemysłu, lecz gdy wychodzą poza właściwe granice swej działalności, powinny być zwalczane. Obecna drożyzna artykułów spożywczych należy zawdzięczać wpływowi agraryuszy. Dzięki ich polityce cierpieć muszą szerokie warstwy ludności konsumującej. A nawet rząd i organy przyboczne przyznają ulgi taryfowe, które wychodzą na korzyść jedynie agraryuszy.

Radny poseł Rauch nawiązując do ostatnich słów przedmowcy zaznaczył, że obecnie ministerstwo kolejowe daje ulgi, wychodzące na korzyść ogółu ludności. Mowca porusza sprawę ustawy przeciw pruszczycy. Ustawa ta jest zła i dokuczliwa, a władze krajowe twierdzą, że nie mogą w tym kierunku niczego zrobić. — W Kole polskiem minister Zaleski, w czasie dyskusji nad tą sprawą, obiecał, że postara się o pewne ulgi w stosowaniu ustawy. Władze krajowe powinny wobec obecnie panujących stosunków inaczej postępować, a najlepszym dowodem tego, co przy dobrych chęciach można zrobić, jest fakt, że gdy wobec krajowych handlarzy i producentów stosowano jak najostrzej ustawę przeciw pruszczycy, pozwalano wiedeńskiej „Grossmarkthalle“ wywozić bydło z kraju.

Mowca uważa, że zadanie reprezentacji parlamentarnej polskiej leży w tem, by wymóżyć na rządzie ulgi. Zanim to się jednak stanie, namiestnictwo nie oglądając się na Wiedeń, powinno poczynić odpowiednie zarządzenia. Tak czynią inne władze. Ministerstwo kolejowe idzie w swych zarządzeniach tak daleko, że przyznało 50 procent ulgi taryfowej dla wywozu bydła do Wiednia. Skutek tej polityki już w kilka dni po wyjściu odnośnego rozporządzenia dał się odczuć. Oto, ile jest bydła w kraju, wywozi się do Wiednia i podczas gdy tam ilość spędu na targ ogromnie się podniosła przy równoczesnym obniżeniu ceny, to u nas na targach jest kilkadziesiąt sztuk, a co za tem idzie, ceny niemożliwie rosą. Ministerstwo, szukając środków dla zwalczania drożyzny, wydało to rozporządzenie, ale w tem warunkowo przechłowało, gdyż Wiedeńczycy nie są ludnością całego państwa, a za ulgi przyznane dla Wiednia, musimy obecnie płacić.

Sekretarz Izby, poseł dr. Stesłowicz przedstawia dotychczasową działalność Izby w sprawie drożyzny. Prezydium brało udział w dyskusji drożyznianej, przedkładając ministrowi handlu memoriał, w którym zajęto się drożyzną trzech artykułów spożywczych: mięsa, nabiału i jarzyn. Memoriał ten zakończono szeregiem popartych wyczerpującym materiałem faktycznym wniosków, w których roztrząsano środki przeciw drożyznie. Że Izba zajęła wówczas stanowisko słuszne, świadczą najlepiej obecnie przedkładane rządowi przez różne kooperacje wnioski, identyczne zestawianymi przez prezydium. Rząd stara się o zarządzenie złemu, czyni to jednak zbyt powolnie. Potrzeba było dopiero demonstracyjnego poruszenia, by rząd poczynił nadzwyczajne zarządzenia.

Izba wystąpiła również w sprawie pruszczycy i handlu nierogacizną. Rząd mianowicie protegował związki producentów, podczas gdy szykanowano handlarzy. I takie postępowanie

było ze szkodą dla konsumentów, bo przecież handlarze, jako element ruchliwszy od Związków, jest czynnikiem zdolniejszym do apro wizacji różnych miejsc konsumcyjnych. Wystąpieniu Izby zawdzięczać w dużej mierze należy, że ministerstwo poleciło namiestnictwu traktowanie handlarzy na równi ze związkami producentów. — Związek Izb handlowych i przemysłowych zajmował się również sprawą drożyzny i przedłożył rządowi szereg memoriałów, między innymi także w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego. — Co do poruszanej w ciągu dyskusji sprawy kartelów, należy różnić charakter tych organizacji, gdyż t. zw. ringi producentów skierowane są li tylko na wyzyskanie konsumenta, podczas gdy właściwe kartele przemysłowe mają na oku tylko cele organizacyjne.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos radni: Wolski, Russmann, Gubrynowicz i dr. Stesłowicz. W rezultacie postanowiono poświęcić osobne posiedzenie sprawie drożyzny i uproszono posła dra Stesłowicza do przypilnowania w parlamencie rozwiązania kwestyi drożyznianej.

Po zamknięciu dyskusji drożyznianej Izba uchwaliła w myśl wniosku dra J. J. Ruckera polecić prezydium, by interweniowało w sprawie zamierzonego przez dyrekcję poczt zniesienia południowego dyżuru przy przekazach pieniężnych.

Następnie sekretarz dr. Stesłowicz zdawał sprawę z czynności prezydium i biura Izby w czasie od ostatniego posiedzenia. Między innymi przesłano ministrowi Zaleskiemu wyrazy współczucia z powodu śmierci o. ca. Interweniowano w sprawie rozpisania rozprawy ofertowej na dostawę sukna dla żandarmerji na r. 1912 żądając, aby zapotrzebowanie żandarmerji co do sukna zaspakajano w kraju a nie u wytwórców zagalicyjskich. Przesłano ministrowi robót publicznych 37 ofert w szczególności 19 ofert zawodowych stowarzyszeń przemysłowych a 18 ofert spółek produkcyjnych ubiegających się o dostawę przypadającego w latach 1912—14 na rękodzieła udziału w wyrobach ze skóry. Przedstawiono przychylnie w dyrekcji Banku austro-węgierskiego prośbę miasta Stryja o kreowanie w tem mieście jednej z trzech w Galicyi otworzyć się mających filii. Ministerstwu handlu przesłano memoriał w sprawie wyeliminowania słowa „bank“ z firmy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Wyrażono w nim przekonanie, że należałoby tego przestrzegać względem stowarzyszeń mających powstać a nie względem już istniejących. — Statut giełdy został już zatwierdzony przez cztery ministerstwa. W sobotę ma się odbyć posiedzenie Izbowej komisji giełdowej, która się zajmie jak najrychlejszym wprowadzeniem giełdy w życie. Wedle przejściowych postanowień statutu pierwszą starożyzną giełdową będą stanowić wybrani przez tych, którzy subskrybują jednorazowy datkę w kwocie 500 koron.

Z porządku dziennego wybrano na wniosek p. Riedla, rewidentem kasy Izby w miejsce zmarłego bp. dr. A. Liliana, radnego J. Beisera.

Sekretarz dr. Stesłowicz omawia sprawę biura eksportowego. W roku ubiegłym stworzono państwową komisję dla spraw popierania eksportu, której członkami mogą być korporacje posiadające własne biura eksportowe. Sprawa ta możliwa jest obecnie do urzeczywistnienia, gdyż Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego otrzymał państwową subwencję na utrzymanie takiego biura i godzi się na wspólne z Izbą prowadzenie biura eksportowo-informacyjnego. — Izba przyjęła sprawozdanie w tej sprawie oraz ustanowienie dra R. Battaglię kierownikiem, a W. Eltersa zastępcą kierownika biura eksportowego, oraz wybrała prezydenta Horowitza członkiem państwowej komisji dla spraw eksportu, a zastępcą sekretarza dr. Stesłowicza.

Następnie w myśl referatów dr. Trawińskiego oświadczone się za wydaniem Gal. Bankowi Indowemu dla rolnictwa i handlu we Lwowie koncesyi na zakład zastawniczy; wydano opinię w sprawie obowiązku ubezpieczenia

funkcjonariuszy, zajętych w młynie (magazynier, mielnik starszy, pomocnik przy zakupie zboża, buchalter); w fabryce (dozorcy, pomocnik-dysponent działu konfekcyjnego); w kupieckiej służbie kantorowej (kantorzystka, pomocnicy manipulacyjni, korespondent). Wreszcie dokonano wyboru uzupełniającego do krajowej komisji podatku zarobkowego. Członkiem komisji wybrano radnego Wł. Gubrynowicza, zastępcą zaś radnego J. Beisera.

W dalszym ciągu wedle wniosków wicesekretarza dr. Korkisa oświadczono się za przeprowadzeniem budowy linii telefonicznej z Liska do Sanoka, przeciw wydaniu koncesji na przedsiębiorstwo tłoczenia ropy, oraz uchwalono przyznać słuchaczowi praw Rudolfowi Hirschdörferowi zasiłek w kwocie 400 koron na kształcenie się w wyższej Akademii handlowej w Antwerpii.

W myśl wywodów dr. Thoma oświadczono się za założeniem w Brodach zakładu dla dezynfekcji surowców, wydano opinie w szeregu prośb o koncesje na przemysły budowlane, oraz wybrano delegatem Izby do kuratorji miejskiego Muzeum przemysłowego radnego Wł. Gubrynowicza.

Sekretarz dr. Stęśłowicz przedstawił prośbę o subwencje. W roku ubiegłym oświadczyła Izba gotowość udzielenia 500 K. subwencji na przemysłową szkołę uzupełniającą w Buczaczu, pod warunkiem, jeśli inne czynniki przyczynią się również do utrzymania tej instytucji. Ponieważ sprawa ta obecnie znajduje się w stadium urzędowania, Izba uchwala przyznać corocznie przez 5 lat subwencję po 500 K. Następnie uchwalono udzielić Wydziałowi krajowemu na pokrycie kosztów kursu introligatorskiego subwencji w kwocie 200 K., a Towarzystwu im. św. Stanisława Kostki na bursę rzemieślniczą 200 K.

W wykonaniu swej uchwały Izba przystępuje obecnie do zorganizowania stałej посаdy instruktora techniczno-asekuracyjnego.

Do zakresu działania konsultenta asekuracyjnego należałoby:

1. Udzielanie wiadomości i rad, odnoszących się wogóle do spraw ubezpieczenia od ognia.

2. Przeprowadzenie ubezpieczenia t. j. spisanie fachowe wniosku na podstawie warunków, obowiązujących Towarzystwo, w którym ubezpieczenie ma być dokonane.

3. Rewizja polic i taryf, utrzymanie w ewidencji polic celem odnowienia w właściwym terminie i przeprowadzenia ewentualnych odpisów, jakoteż podwyższenia, albo zniżenia wartości ubezpieczonej.

4. Udzielanie fachowo-technicznych wskazań tak przy przebudowach, jak i stawianiu nowych budynków fabrycznych, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, wpływających tak na polepszenie ryzyka, jak i na zmniejszenie premii.

5. Dostarczanie fachowych rzeczoznawców technicznych celem przeprowadzenia szczegółowych opracowań i sporządzenie wniosku na ubezpieczenie, opartego na ścisłych wartościach, z oszacowania wyników.

Wyłączone by zaś były:

a) wszystkie sprawy, odnoszące się do ubezpieczeń życiowych, od wypadków, włamania, transportowych, odpowiedzialności prawnej;

b) interwencja przy likwidacji szkód;

c) spory, wynikłe ze stosunku ubezpiecze-

nia między ubezpieczonym a zakładem asekuracyjnym. Współdziałanie biura w wypadkach sporów ograniczyć się ma do zbadania, o ile pretensje ubezpieczonego w granicach statutu i warunków ubezpieczenia są słuszne i ewentualne udzielenie mu wyjaśnień bądź ustnych, bądź to pisemnych.

Na posiedzeniu poufnem uchwalono zaproponować szereg kandydatów na fachowych sędziów obywatelskich przy sądzie obwodowym we Lwowie.

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcji od godz. 8—11 rano.

Kalendarzyk:

Dziś: 27. Rzym. kat. Kos. i Dam.

Gr. kat. Wozn. cz. Kres.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w piątek II-gie przedstawienie cyklu utworów polskich, po raz pierwszy: „Stauszka młoda”, komedia w 3 aktach ks. Franciszka Bohomolca, z p. Gostyńską w roli tytułowej. Rozpocznie: „Kawa”, komedia w 1 akcie, Adama ks. Czartoryskiego. Abonament Nr. 2.

„Teatr artystyczny”. Prowincji, pozbawionej w obecnym sezonie stałego teatru, przybywa w najbliższym czasie doskonale zorganizowana drużyna pod nazwą „Teatr artystyczny”, złożona z artystów teatru poznańskiego, łódzkiego i wybitniejszych sił „Teatru Nowego” ze Lwowa. Repertuar składać się będzie z najlepszych utworów oryginalnych i tłumaczonych. Dyrekcja teatru nie szczędzi starań i kosztów, by teatr ten postawić na wysokim poziomie artystycznym. Próby w pełnym toku.

„Cracoviana”. W dzisiejszym fejtynie znajdują czytelnicy korespondencję z Krakowa, pióra jednego z najwybitniejszych publicystów krakowskich, ukrywającego się pod pseudonimem: **N o s t r a d a m u s**.

— **Zgromadzenie urzędników kolejowych.** Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem w lokalu własnym odbyli urzędnicy kolejowi zgromadzenie w sprawie postulatów, przedstawionych rządowi przez koalicję narodowych organizacji kolejarzy. Zgromadzeniu przewodniczył p. Piasecki, referentami zaś byli pp.: Faszczewski i Hingler, którzy szczegółowo skreślili obecną sytuację kolejarską, akcentując rozgoryczenie, jakie panuje w sferach kolejowych z powodu dotychczasowego stanowiska rządu.

Wreszcie uchwalono rezolucję, która zaznacza solidarność zgromadzonych z akcją koalicji związków narodowych i oświadcza się za użyciem najdalej idących środków, przyspieszających urzędowanie postulatów koalicji.

Poruszono następnie sprawę wręczenia drowi Głabińskiemu memoriału, w którym obszernie umotywowano żądania kolejarzy. Dr. Głabiński przyrzekł poparcie w ministerstwie. Zaznaczyć należy, iż kolejarze w razie nieprzychylnego stanowiska rządu, gotowi są rozpocząć bierny opór.

Zmiana w dyrekcji Banku krajowego. Na miejsce ustępującego dyrektora Domaszewskiego, powołano dr. Jerzego Michalskiego, dotychczasowego profesora skarbowości i austr. prawa administracyjnego na uniwersytecie krakowskim. Ważny ten posterunek zajmie więc

siła pierwszorzędna, gdyż prof. Michalski poza kwalifikacjami i znakomitemi wiadomościami teoretycznymi, posiada też praktyczne wiadomości administracji bankowej, nabyte w pracy w Tow. Zaliczkowem i filii Banku kraj. w Krakowie.

— **W sprawie przyrządów do powielania,** jak nektografów, drukarni podręcznych i t. d. przedłożył rząd Izbie panów nowy projekt, łagodzący dotychczasowe przepisy, po większej części przestarzałe. Posiadanie jakichkolwiek, nawet najbardziej prymitywnych przyrządów do powielania, podlegało dotąd karze. Taki stan rzeczy jednak, który nie odpowiada dzisiejszemu ukształtowaniu się życia publicznego i nie liczy się z potrzebami ogółu, może istnieć tylko dlatego, że poszczególne wypadki usuwają się z pod kontroli, co znowu stoi w sprzeczności z powagą prawa.

Projekt obecny ma na celu zniesienie ograniczeń co do małych przyrządów, służących potrzebom codziennego życia, a tylko właściciele większych pras drukarskich i przyrządów używanych w zakładach graficznych, będą musieli uzyskać pozwolenie władz.

Ale nawet w wypadkach, gdzie ustawa pozwalająca wymaga, nieuczynienie jej zadość ma być traktowane tylko jako wykroczenie przeciw porządkowi i podlegać karze administracyjnej, a nie sądowej.

— **Porządki budowlane.** Piszą nam z miasta: Od kilku lat ul. Kopernika „przebudowuje” się. Stąd rusztowania z prawej lub lewej strony ulicy, składy materiałów, urządzone przed każdą budową, czynią tę ulicę wprost nie do przebycia dla pieszych. Ale i wszelkiego rodzaju powozy i furmanki z trudem tylko przedrzeć się mogą, a nieraz zdarza się kilkunastuminutowa przerwa w ruchu, gdyż dążące w przeciwnym kierunku wozy w pewnym miejscu utykają i dopiero po dłuższym czasie z tłoku uwolnić się mogą. Ani magistrat, ani dyrekcja policji nic nie czynią dla utrzymania ładu w tej, tak niezwykle ruchliwej ulicy. Obecnie przystępuje Towarzystwo Kredytowe Ziemskie do budowy olbrzymiego gmachu i zaczyna — rzecz zrozumiała od parkowania placu, przeznaczonego pod budowę. Oparkowanie to sięga poza chodnik i czyni ulicę i tak w tem miejscu wąską, jeszcze węższą. Wprost naprzeciw tej rozpoczynającej się budowy znajduje się budowa, na ukończeniu będąca. I ta posiada oparkowanie, poza chodnik sięgające, a tamujące znacznie ruch w tem miejscu. Oparkowanie to mogłoby snadnie być usunięte, gdyż istnieje jeszcze dlatego tylko, że od strony wewnętrznej umieszczona jest buda na rozmaite naczynia i narzędzia budowlane. Te zaś z łatwością mogłyby być przeniesione do wnętrza już ukończonego domu. Budujący nie by na tem nie stracił, a publiczności oddanoby wreszcie do użytku chodnik, którego przez przeszło dwa lata używać już nie może. Może magistrat zechce uznać słuszność tych uwag i wyda odpowiednie zarządzenia?

— **Choroba ks. Stojalowskiego.** Donoszą nam, że ks. Stojalowski jest bardzo poważnie chory.

— **Wypadek automobilowy.** Z Rymanowa donoszą nam: Przedwczoraj zdarzył się na drodze prowadzącej do miasteczka Zarszyna wypadek, którego następstwem będzie prawdopodobnie utrata życia człowieka. Oto na furze jechała żydówka z Długiego do Zarszyna, a z przeciwnej strony nadjechał automobil z Ry-

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA KRÓLESTWA GALICJI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIM

objąwszy wyłączne zastępstwo pierwszorzędnych kopalni krajowych i górnośląskich sprzedaje

węgiel kamienny

dobrowej jakości, nadający się znakomicie do opał domowego i do celów przemysłowych,

w ładugach całowagonowych i drobiazgowo w workach plombowanych pod gwarancją pełnej wagi po cenie:

WĘGIEL krajowy K 1.40 za jeden cetnar cłowy (50 kg.)
górnoszląski K 1.70 za jeden cetnar cłowy (50 kg.)

z bezpłatną odstawą do piwnicy, począwszy od 10 cetnarów cłowych.

Zlecenia przyjmuje: Oddział towarowy Banku Przemysłowego, Lwów, ul. 3-go Maja 1. 19. (Nr. telefonu 1580) i Firma: A. L. Friedmann, Lwów ul. Leona Sapiehy 1. 39.

manowa. Gdy na widok automobilu, koń zaczął się płoszyć, wstrzymał go woźnica całą siłą, żydówka zaś zeszła z wozu. Tymczasem nadjechał automobil i wpadł na kobietę, łamiąc jej kilka żeber i obojczyk. Nieprzytomną odwieziono do szpitalu w Sanoku. Zdrowiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Szofer i inne osoby automobilem podróżujące, obawiając się odpowiedzialności umknęli pospiesznie, zostawiając poturbowaną jej losowi i pieczy przeleknionego woźnicy.

— **Skok z pierwszego piętra.** Na Józefa Srokę, koźlarza, mieszkającego przy ul. Lenartowicza l. 8, napadło onegdaj w nocy w ulicy Głowackiego trzech drabów, którzy zaczęli go bić. Sroka widząc przewagę po przeciwnej stronie uciekł na ul. Kaspra Boczkowskiego i wpadłszy tam do jednej z kamienic wybiegł na I. p. i z ganku skoczył na ulicę. Sprowadzono pogotowie, które stwierdziło, że Sroka, który był pijany, uległ lekkim uszkodzeniom. Znalezione przy nim długi nóż.

Poświęcenie własnego gmachu Towarz. szkoły handlowej odbędzie się w niedzielę 8. października. Na zakupno tego domu, który umożliwi dalszy rozwój różnych szkół handlowych utrzymywanych przez T.S.H. złożyli dotychczas pp. poseł dr. Adam dziesięć tysięcy koron, wicepr. tow., radny Adam Kauczyński tysiąc koron, członek wydziału L. W. dwa tysiące koron, dyrekcja Ustredni Banka 50 kor., członek wydziału p. Adoif Lindenberger 500 K. Drobne składki po 1 kor. wynoszą 700 koron. Razem złożono dotychczas 14.250 kor. Zarząd Tow. składając szan. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, daje zarazem wyraz nadziei, że nastąpią dalsze rychłe datki, z których nawet najdrobniejszy z wdzięcznością przyjętym zostanie. Prezydium T.S.H. stanowią pp. dr. Ernest Adam, dr. Jan Piepes Poratyński, Adam Kauczyński, Paweł Ciompa, dr. Alfred Kohl, Wiktor Chajes. Dom T.S.H. znajduje się przy ulicy Franciszkańskiej l. 9, a łaskawe datki uprasza się przesyłać na ręce jednego z członków prezydium lub skarbnika p. Wiktora Chajesa (pl. Maryacki l. 7).

— **Niemiełe skutki uboczne.** Ostatni „Przegląd lekarski“ podaje recenzję z pracy dr. Roada pt.: „Ozena wywołana środkami rozszerzającymi źrenicę“. (Ophthalmolog, 1911 rok, Nr. 4).

Już przed kilku laty zwrócił autor uwagę na szczególny objaw, występujący nierzadko po zapuszczeniu do oczu środków rozszerzających źrenicę, zwłaszcza kokainy i hemotropiny, mianowicie cuchnienie z nosa. Objaw ten zauważył na 300 badanych osób w 32 przypadkach, a zatem w przybliżeniu 10 proc. Spostrzeżenia te czynił z należyty krytycyzmem, wyłączając ze statystyki wszystkie przypadki, w których najlepszy odór z nosa dawał się stwierdzić przed zapuszczeniem kropli. Cuchnienie występowało równocześnie z rozszerzeniem źrenic i trwało tak długo, jak to rozszerzenie. Badanie jamy nosa dawało przeważnie wynik ujemny, lub wykazywało tylko nieznaczne zmiany. Autor oczekuje od rynekologów wyjaśnienia tego zagadkowego objawu, sam zaś robi tylko przypuszczenie, że być może pod wpływem kropli, które przez przewód łzowy dostają się do jamy nosa, a zwłaszcza pod wpływem kokainy, kłęśnie błona śluzowa i odsłaniają się zaułki, zwykle zamknięte, z nagromadzoną i częściowo rozkładającą się wydzieliną.

Jestto spostrzeżenie ważne przedewszystkiem dla tych artystów, którzy używają środków rozszerzających źrenicę i dodających blasku oczom.

— **Towarzystwo budowy domów dla urzędników,** zakupiwszy rozległe, do niedawna odludne grunta na wzgórzu powyżej zbiegu ulic hetmana Tarnowskiego i św. Jacka, urządza na nich dwie, łączące się z sobą ulice, zabudowane już w znacznej części domami parterowymi z piętarkami, oraz domami jedno-

i dwupiętrowymi, w części w charakterze willowym, a dalsze zabudowanie odbywa się w szybkim tempie. W krótkim czasie urządzono znacznym nakładem kapitału i pracy kanalizację i zaprowadzono wodociągi, a obecnie układają krawężniki, ułożenie zaś chodników, rur gazowych, kabli elektrycznych i wysutrowanie dróg nastąpi w najbliższym czasie. Kilkanaście rodzin urzędniczych już się osiedliło w swych domach. Świeże powietrze, słoneczne położenie, wspaniały widok na całe miasto z jednej, a park Kilińskiego i Żelazną wodę z drugiej strony, bliskość miasta, zwłaszcza drogą przez ul. Jacka, bliskość targowicy, położonej u zbiegu ulic Jabłonowskich, św. Zofii i Stryjskiej, bliskość szkół i to tak elementarnych męskich i żeńskich, jak i wyższych, nadają gruntom tam położonym pierszorzędne zalety, zalecają je pod budowę domów dla osób, chcących mieszkać nie daleko miasta, a jednak zdala od ruchu zgiełku ulicznego. Towarzystwo ma jeszcze kilkanaście parcel pod budowę domów dwupiętrowych w cenie od 6.400 do 8.600 K, które sprzedaje nie tylko urzędnikom i ich rodzinom, lecz także osobom zawodów wolnych. Bliższych informacji można zasięgnąć w biurze Towarzystwa codziennie między godziną 6. a 7. wieczorem, Rynek 9 I. piętro.

Kurs dla maszynistów. Dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej komunikuje: Na podstawie reskryptu ministerstwa robót publicznych z 29. lipca 1910 odbędzie się w tym roku szkolnym 3 i pół-miesięczny kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, w czasie od 1. października 1911 do 15. stycznia 1912 r. Wpisy na ten kurs odbędą się w dniach 28. (czwartek) i 30. (sobota) września od godziny 6—7 wieczorem w kancelaryi dyrekcji c. k. państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, ul. Snopkowska. Warunki przyjęcia: 1) Liczbę uczestników kursu ogranicza się do 30-tu. 2) Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy ukończyli w roku 1910/11 z dobrym postępem kurs dla palaczy i dozorców kotłów stałych. 3) W miarę miejsca przyjęci być mogą kandydaci, którzy przy wpisie świadectwami udowodnią, że: a) ukończyli 6 lat nauki szkolnej, b) ukończyli 18 rok życia, c) odbyli naukę z zakresu przemysłu mechaniczno-technicznego. 4) Każdy wpisujący się na kurs ma złożyć przy wpisie kwotę 5 K na zakupno środków naukowych. Od tej opłaty nie może być nikt uwolnionym.

Nauka odbywać się będzie w niedzielę od 8^{1/2}—10 przed południem i czwartki od godziny 7—8^{1/2} wieczorem.

Tow. im. T. Kościuszki urządza w niedzielę 1. października b. r. o godz. 8 wieczór, wieczornicę Michałową w lokalu własnym przy ul. Sykstuskiej l. 13.

— **Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji we Lwowie,** zwołuje „manifestacyjny wiec“ do Lwowa, na dzień 1. października 1911 — godz. 10-tą rano.

Wiec odbędzie się w sali 14. Sądu krajowego cywilnego przy ul. Teatralnej l. 13 I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezyd m, 3. Referat o położeniu sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych i uchwalenie odpowiednich rezolucyj, 4. Wnioski i interpelacje.

Na wiec ten zaprasza Związek wszystkich P. T. posłów do Rady państwa, delegacje krajowego i miejscowego „Koła sędziów“, delegacje Izby adwokackich i notaryalnych, oraz reprezentacje pokrewnych organizacji zawodowych.

— **Zgubiono:** Książkę Kasy oszczędności Nr. 159780 i skrypt notaryalny, — książkę robotniczą Wilhelma Linka, — łańcuszek złoty damski, wart. 200 K, — kamizelkę zieloną, — broszkę złotą z szafirem i rubinem, oraz kilku brylantkami, wart. 300 K.

— **Znaleziono:** Klucze wertheimowskie, — książkę spłat banku hipotecznego, — torebkę damską, zawierającą pugilares z drobną kwotą, klucze i rozmaite drobia gi.

„LUNA PARK“ otwarty. Dyrekcja Luna Parku zawiadamia Sz. P. T. Publiczność, że przedstawienia i zabawy w „Luna Parku“ odbywać się będą **po konio października 1911 r.** 1272

W szkole kroju i szycia Michaliny Kozłowskiej (ul. Chorążczyzny 6) wpisy już się rozpoczęły. Szkoła ta w roku bieżącym będzie znacznie rozszerzona i przekształcona na wyższą szkołę krawiecką, na wzór *l'Académie de coupe* w Paryżu; udzielaną będzie nauka kroju francuskiego, angielskiego, bielizniarstwa, oraz kroju dzieciennego, kopiowania modeli, grunto-wnego przymierzania i t. p. Zapowiedziane są wykłady o modzie i estetyce ubioru kobiecego, o zestawieniu barw w harmonijną całość, o wyszukiwaniu indywidualnych linii w postaci — wogóle wykłady te obejmą całokształt wiadomości w tej dziedzinie. Kurs potrwa odpowiednio do uzdolnienia uczenic.

Wydział sanatorium nauczycielskiego uprasza wszystkich P. T. posiadających losy loteryi fantowej na budowę sanatorium, której ciągnięcie odbędzie się dnia 30 września o łaskawe nadsyłanie kwoty pieniężnej, uzyskanej ze sprzedaży losów do biura komitetu we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 1.

Na żądanie przesyła się odwrotnie czeki poczt. kasy oszczędn. 1177

Ządajcie wszędzie tutek zdrowotnych
„Primus“ 130
z bibułki francuskiej „ABADIE“ i z watą
„OPTIMUS“.
Fabryka: Lwów, ul. Grodecka 35.

Sportowa.

Popisy w jeździe konnej. W zapowiedzianych na 14. do 18. października polskich igrzyskach, odbędą się w niedzielę popisy w jeździe konnej premiowej na boisku „Sokoła Macierzy“, przy ul. Cetnerowskiej, o godzinie 9 rano. W igrzyskach tych obowiązuje regulamin Oddz. konnego pols. Tow. gimn. „Sokół Macierz“ we Lwowie.

Konkurs ten hippiczny odbędzie się: a) w stępie, b) w kłusie, c) w galopie, d) w wyciągniętym kłusie, e) w wyciągniętym galopie, f) w skokach przez przeszkody (parkan wysokości 80 cm., płot wysokości 1—1.20 m.) W zgłoszeniach należy podać: 1) Imię i nazwisko, zawód, wiek, wagę i wzrost, tudzież adres zgłaszającego się, 2) nazwę, miarę, masę i rasę konia. Zgłoszenia należy wnieść do dnia 1. października na ręce sekretaryatu T. Z. R. (ul. Lindego 5). Zawody odbędą się na toku prostokątnym o wymiarach 80 X 40 m., wyłoczonym chorągiewkami. Przeszkody znajdować się będą zewnątrz wyłoczonego prostokąta. Pojedyncze zawody trwają najdłużej 10 minut.

„Deutscher Ballklub Sturm“ z Pragi w Krakowie. Dnia 24. b. m. t. j. w niedzielę rozegrał tutejszy klub sportowy „Cracovia I“ na boisku pozlotowem na Błoniach match footballowy z praskim „D. B. S.“, pobijając przeciwnika w stosunku 4 : 0 (halftime 0 : 0). Wobec świeżego wysunięcia się „D. B. S.“ na czoło niemieckich drużyn footballowych w Pradze, zaraz po znakomitym „D. F. C.“ (Deutscher Fussball-Club) i niedawnego zwycięstwa tego klubu nad praskimi „Sportbrüderami“, walka zapowiadała się niezwykle interesującą. Pierwsza połowa gry mimo ostrego tempa i pracowitych ataków obu stron nie daje żadnego rezultatu w bramkach. Winą to zbyt dobrych backów rywalizujących drużyn, po części także ostrożnego próbowania przeciwnika. Piłka przeważnie toczy się środkiem boiska; pozycje pod bramką należą do rza-

Nowości jesienne

płaszcz, obuwie angielskie i amerykańskie „Barry“, rękawiczki angielskie „Fownes“, najmodniejsze kapelusze filcowe, lodenowe i pluszowe, świeży transport modnej bielizny i krawatów, etc.

1276 poleca **ESPENHAN i BECHTLOFF, Lwów, Akademicka 6.**

dkości. Razi natomiast nadmierna ilość rzutów wolnych, dyktowanych przez sędziego na niekorzyść nieco zakrewnych tu i ówdzie gości.

Po pauzie gra przenosi się na stronę niemiecką, gdzie też atak „Cracovii“ przypuszcza do bramki przeciwników szturm za szturmem. Wśród ogłuszającej wrzawy galerii (wwołanej „foulem“) pierwszy „goal“ pada z rzutu karnego. W pięć minut potem prawy łącznik, Poznanski, zdobywa drugi: sekunduje mu center napadu „Cracovii“, Singer, zyskując dalekim, pięknym strzałem poprzez gąszcz przeciwników, punkt trzeci.

Widocznie skonsternowanej niespodziewaną porażką drużynie praskiej nie udaje się w dalszym ciągu — mimo paru ładnych ataków, wywalczyć sobie honorowego gola. Na dziesięć minut przed końcem gry jej bramkarz wybiegając naprzeciw piłki, opuszcza swój posturunek, skutkiem czego piłka, przerzucona mu o krok nad głowę, przedostaje się raz czwarty poza linię bramkową.

(K.) Wiedeńskie zawody footballowe, rozegrane ubiegłej niedzieli dały następujące rezultaty:

„W. A. F.“ bije budapeszteński „M. T. K.“ (2 : 1), „Rapid“ — „W. Sp. K.“ (3 : 1), „I. Vienna“ — „W. At. K.“ (2 : 1), „Floridsdorf“ — „Herthe“ (4 : 1).

„Pogoń I.“ — „Simmeringer Sp. kl.“ Kulminacyjny punkt obecnego sezonu footballowego stanowią będą dwa spotkania znakomitej drużyny wiedeńskiej „I. Simmeringer Sportclub“ z naszą „Pogonią“. Niebawem zainteresowanie budzą goście wiedeńscy ze względu na swe dotychczasowe wyniki, które stawiają ich w rzędzie nie tylko pierwszych drużyn Wiednia, lecz i Austrii. Dość przytoczyć niektóre, n. p. na wiosnę biją: W. A. F. C. 3 : 2 (jedyni z drużyn Austrii), Rudolfsbügel 7 : 3, Floridsdorfer A. C. 1 : 0 i 3 : 0, Herthe 4 : 2, Victorię 3 : 1 i 3 : 2, Cricketerów 9 : 0 i t. d.

Z jesienią zaraz wybili się na jedno z trzech pierwszych miejsc w Wiedniu, bijąc „Wiener Sportclub“ 4 : 1, a „Wiener Athletiksportclub“ 3 : 2. Posiadając w swym składzie kilku graczy reprezentatywnych Austrii, jak: Svatosch I. (środkowy pomocy), Roscher (prawy łącznik), którzy przed dwoma tygodniami zastępowali barwy Austrii przeciw Niemcom, Winter (lewy łącznik) i Rumboldt (lewy bok). Nie ustępuje im reszta graczy, jak: Kudin, Krauss i t. d. „Pogoń“ też będzie musiała wyteńczyć wszelkie siły, by wyjść z tych walk pokonaną nie w znacznym stosunku bramek. Skład obu drużyn podamy wkrótce.

„Simmeringer Sp. kl.“ — „Cracovia I.“ rozegrają na boisku pozlotowym błon krakowskich match footballowy w niedzielę, t. j. 1. października.

Spotkanie „Cracovii“ z drużyną wiedeńską zakończy się prawdopodobnie klęską „Cracovii“; dotąd liczy ona same zwycięstwa (nad „Lechią“ 7 : 0, nad „Teamem“ wrocławskim 1 : 0, nad „Sturmem“ z Pragi 4 : 0).

LITERATURA I SZTUKA.

„Książę niezłomny“ na scenie poznańskiej. Teatr Lelewicza w Poznaniu wystawił przed kilku dniami „Księcia niezłomnego“. Krytyka przyjęła premierę na ogół dość życzliwie, chwalać usiłowania reżyserii i aktorów. Don Fernanda odtworzył Kęcki, Muleja Borowski, inne role: Wojciechowska, Kosiński, Bogusiński.

Muzeum szkolne we Lwowie. Wyszło z druku VIII. sprawozdanie polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie, które wkrótce obszerniej omówimy.

— Artur Zawadzki, znany zaszczytnie humorysta polski i transformator, zachęcony sukcesami, które odniósł przed paru tygodniami, występując we Lwowie z trzema wieczorami, przybył ponownie do nas, tym razem jednak na jeden tylko występ. P. Zawadzki wystąpi w najbliższą niedzielę w sali Sokoła (przy ul. Zimorowicza) i zaprezentuje „Dzieje grzechu“, oryginalnie napisaną sztukę w pięciu obrazach.

Kronika krajowa.

Przemysł.

Dwa pożary. W poniedziałek 25. bm., o godzinie 7. wieczorem, wybuchł w oddalonej blisko 2 mile od miasta wsi Cyków groźny pożar, który w krótkim czasie objął kilkanaście zagrod i budynków gospodarczych. Pożar był tem groźniejszy, iż w pobliżu znajdują się magazyny prochu. To też natychmiast udała się na miejsce wojskowa straż pożarna, która ogień w krótkim czasie zlokalizowała — pożaru jednak, ze względu, iż płonęły stodoły ze zbożem, jeszcze do wtorku popołudnia ugasić doszczętnie nie zdołała.

Również w poniedziałek, o godzinie 11-tej w nocy, wybuchł pożar w piwnicach koszar 77. pp. na Zasanu. Płonęły: słoma i wiktuały, w pobliżu zaś znajdował się magazyn nafty. Straż pożarna miejska ogień w krótkim czasie ugasiła. Szkoda nieznaczna. Śledztwo, badające przyczynę pożaru, w toku.

Aresztowanie „szpiega“. Po aferze Trampezyńskiej — w sprawie której policja nasza niekoniecznie sprytną się okazała — zaczął się w komisaryacie naszym kurs nowy, polegający na wyszukiwaniu szpiegów, gdzie ich... niema. Ofiarą tej nadzwyczajnej gorliwości padł onegdaj rencista kolejowy M., któremu zdarzyło się, iż pijąc w kantynie z jakimś feldfeblem, po ożywionej wymianie „opinii“, został odesłany przez oficera — niewiedzącego, co począć z natrętnym „cywilem“ — na inspekcję policji, gdzie znowu w przekonaniu, iż ma się do czynienia z niebezpiecznym szpiegiem, przytrzymano go dzień cały, urządzając równocześnie w mieszkaniu rewizję nader skrupulatną. Ostatecznie nieporozumienie się wyjaśniło, a p. M. zamierza dochodzić swej krzywdy.

Tramwaj przemyski nie „śpi“. Owszem niedawno odbyła się komisja wojskowa, która po zbadaniu projektowanej trasy przychylną wyraziła opinię. Sam projekt tramwaju już wygotowany, został odesłany do ministerstwa kolei, z równoczesną prośbą o koncesję. Magistrat zaś, przygotowując się do rozszerzenia elektrowni, polecił inżynierowi, wypracowującemu projekt rozszerzenia, wzięcie pod rozwagę także i zapotrzebowanie prądu dla tramwaju. Zatem sprawa budowy kolei elektrycznej choć zwolna, ale stale naprzód postępuje.

„Morus“ warszawski, a raczej drużyna artystów kabaretowych dawnego „Momusa“, „Ula“ i „Budy“ da w sobotę w sali „Sokoła“ wieczór kabaretowy. — Program urozmaicony, a może także i „tradycja“ syonistycznych awantur na przedstawieniach nadsceńskich, każą wróżyć powodzenie.

Palarnia śmieci — pierwsza i dotychczas jedyna w kraju — połączona z przeróbką tego „materiału“ na cegły, żużle i t. p., zostanie urządzoną przez miasto i to podobno w niedalekim terminie. Projekta wstępne już się przygotowują. Nowy ten zakład miejski ma stanąć przy elektrowni, co da tę korzyść, że śmiecie zastąpi częściowo ropą do opalania kotłów, zwłaszcza, skoro elektrownia ma zostać rozszerzoną i to wkrótce, przyczem będzie mo-

żna niektóre kotły do tego właśnie opału zastosować. Nie najmniejszą także będzie korzyścią zaniechanie dotychczasowego wywozu śmieci na wybrzeża Sanu.

Jarosław.

Fałszywy alarm. W nocy z dnia 25 na 26 o godzinie 3-ciej zachorowała nagle służąca Katarzyna Bochna, pozostająca u tutejszego kupca p. Metzgera. Sprowadzony lekarz m. dr. Rossberger skonstatował symptomy choroby.

Po przybyciu fizyka wszelkie wejścia do domu zostały zamknięte i zapieczętowane. Dopiero o godz. 8-mej rano chora została przewieziona do tut. szpitala miejskiego i osadzona w oddziale izolacyjnym. Zarządzone jednak później badania wykazały bezpodstawność przypuszczeń.

Wybory do Rady powiatowej. Na mocy rozporządzenia namiestnictwa odbędą się wybory do Rady powiatowej w Jarosławiu w dniach od 9—13 października.

W sprawie tychże wyborów odbyło się onegdaj zebranie, na którym uchwalono listę kandydatów z kuryi włościańskiej, tudzież większej posiadłości. Stosownie do tego weszliby do Rady powiatowej z kuryi włościańskiej: Witold ks. Czartoryski, dr. Maryan Lisowiecki, ks. Lechicki, ks. Podoliński, Sobień, Buszko, Rebko, Skweres, Niemczyk, Grendus, Ochap; z kuryi większej posiadłości wchodzi w rachubę dotychczasowi członkowie: Aleks. Dworski, Włodzimierz Ustrzęcki, Eustachy Wolski, Adam i Zyg. hr. Zamoyscy, tudzież nowy kandydat Stef. Myczkowski, jedno zaś miejsce pozostaje w zawieszaniu.

Lista druga może jednak stosownie do wyniku wyborów w kuryi włościańskiej uleże zmianie. Wybór postawionych list jest prawie że pewny.

Stowarzyszenie weteranów w D. 24 bm. odbyło się w sali ratuszowej zebranie w sprawie założenia w Jarosławiu stow. weteranów. Zebranie zagał p. Marszałkiewicz (podpułkownik na pensji). Po dłuższej dyskusji przystąpiono do wyboru wydziału. Przewodniczącym został wybrany p. Marszałkiewicz, jego zastępcą p. Papara

Omawiano również kwestję protektoratu. Szarlatan przed sądem. Ubiegłego tygodnia odbyła się przed tutejszym sądem powiatowym rozprawa przeciwko Janowi Koniecznemu, druciarzowi, za karygodne zajmowanie się leczeniem ludzi. Jak śledzwo wykryło pobierał Konieczny od swych pacjentów, rekrutujących się w przeważnej części z włościan obojga płci honorarya, dochodzące do 60 K, w zamian za co rozdawał medykamenty, które w swem następstwie pociągały u pacjentów utratę mowy, ciężkie poparzenia i rozmaite choroby.

Rozprawę dla zawezwania dalszych świadków odroczone.

Kurs dla analfabetów. Staraniem tut. T. S. L. rozpocznie się z dniem 1 października br. bezpłatny kurs dla analfabetów. Spodziewamy się, że sympatyczna ta instytucja znajdzie poparcie we wszystkich warstwach naszej ludności, do której też wydział w odnośnych odezwach się zwraca.

Wystawa prac uczestników krajowego kursu introligatorskiego.

Zwrócić na nią trzeba baczniejszą uwagę. Jest bowiem świadectwem świadomego dążenia do podniesienia naszego rzemiosła; wśród tylu

Lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna

W. Herfe

Spółka z ograniczoną odpow.

Pracownia ul. Kr. Leszczyńskiego 9.

Kantor przyjęcia ul. Sykstuska 2.

przyjmuje do chemicznego czyszczenia, apretowania i farbowania: wszelkie suknie damskie w całości lub części. — Ubrania męskie. — Ubrania dziecięce. — Mundury wojskowe i urzędnicze. — Pióra strusie i fantazyjne. — Boa i futra. — Meble, portjery, kapy, dywany. — Firanki wszelkiego rodzaju. — Ornaty, chęragawle, sztandary, stuy i inne przybory kościelne. — Rękawiczki białe i kolorowe, oraz wszelkie inne przedmioty w zakres ten wchodzące.

Wykonanie szybko, pierwszorzędne. — Ceny umiarkowane. — Cenniki na żądanie bezpłatnie.

jawisk w naszym życiu przemysłowym, które są nam powodem tylko machnąć ręką i narzekać, że u nas wszystko takie brzydkie i liche — jest ta wystawa i był ten kurs tem rzadkiem, co budzi nadzieję i radość. Pełne więc uznanie i wdzięczność skierować należy pod adresem przedewszystkiem Wydziału krajowego, a nie mniej Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej; w szczególności dyr. Tatarczucha, za opiekę tak wydatną, że owoce tej pracy są uderzające. Miło jest słowa uznania dla tej instytucji i ludzi w niej pracujących jak najszerszym kołom uczynić wiadomemi. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną i pożądaną, by instytutowi temu daną była możność prowadzenia we własnym zarządzie wszystkich kursów, rozbitych dziś na krajowe, instytutowe, stowarzyszeniowe i inne, a to ze względu na wymienione kierownictwo i zespół ludzi, kierownictwu temu oddanych — co w wielkiej mierze zawdzięczać należy prezydium Izby, w szczególności prezesowi Horowitzowi, wicepr. Baczewskiemu oraz sekr. dr. Stesłowiczowi.

Przy tej sposobności trzeba podnieść, iż kurs ten odbywa się po raz już drugi, a na przyszły rok ma się powtórzyć. Niezmiernie trafny był wybór nauczyciela kursu, p. Pawła Adama z Düsseldorfu. Jest to i człowiek i rzemieślnik niepospolity, artysta-introligator. Rękodzielnik, istotnie dzielne dzieła ręką działający. Sprawność ma niepospolitą i dokładność i pomysłowość, oraz szkołę za sobą świetną i doświadczenie ogromne. Przytem majster to introligatorski, co wydał szereg jedynych dotąd pod pewnym względem prac ze swej dziedziny. Spokojny systematyk i entuzjasta zarazem. Mówić z tym starym już dziś człowiekiem rozkosznie. Jak on się zapalił dla polskich ludowych motywów, jak on zrozumiał, że tu będąc, uczyć musi opracowywania tych motywów! Jak on za nimi szuka, jak przemyśliwa, z jakich to form roślinnych rozwinąć się mogły ornamenty ludowe, dziś już geometryczne, Istotnie zawstydzające jest, że Niemiec uczyć dopiero musi naszych czeladników, naszych przyszłych majstrów, uczyć polskiej formy zdobienia. To samo jest i w innych dziedzinach. Ileż razy o tem się pisze — daremnie. Dopiero, gdy polskość uczy nas obcy — przyjmujemy ją, papuga narodów.

Gdy się Złoczów spalił, pisałem, by odbudowując go, starano się nadać architekturze nasz charakter: na to deputacja pogorzalców u p. marszałka skarżyła się, że się od nich wymaga jakiegoś polskiego budowania. Przykładów na to bez końca. Więc, czy niema w tem czegoś opatrnościowego, że wybór padł na Niemca tak kulturalnego i subtelnego, który nam zatrzymać i narzucić chce to właśnie, co mamy i czego się wyzbywamy?

Przytem jak on znakomicie uczy techniki i solidności roboty! Na wystawie widać było szereg zwyczajnych opraw papierowych i płóciennych, niezmiernie tanich. Lecz jak sumiennie są wykonane, jak równo, jak nic nie spaczony; jak przytem miły materiał, ładny wzór papieru i dobry stosunek szerokości okładki do grzbietu!

Dalej widać oprawy płócienne, z wzorem tłoczonym na płótnie kłiszą z linoleum. Potem skórzane z ślepymi wyciskami, ze złoczeniami, z nałożoną skórą, z intarsjami skórnymi, z reliefem skórzanym; a wszędzie brzegi mają tłoczony, malowany i złoceny ornament. Książka staje się czemś, co mówi do widza: patrz, jak jestem ładna!

Dotknij mnie i wyczuj, jak jestem gładka lub chropowata, płaska lub wypukła; popatrz, jakie mam ładne kształty i proporcyje, jak jestem psra, lub szarmonizowana; powąchaj zapach mej skóry; spróbuj, jak lekka jestem; wygnij mnie, doświadcz, jak jestem elastyczna; otwórz mnie, a nie zawrę się, jak książka od

liczego introligatora; ciesz się mną, bo ja jestem taksamo ubarwioną, pachnącą, ważką, twemu delikatnemu dotykowi dostępną przestronią, jak tyle innych rzeczy, cieszących twoje zmysły i nie zaniedbuj mnie więcej od innych.

Oprawa Adama i jego czeladzi daje dopiero poznać tym, którzy tego nie wiedzieli, czem może być oprawa książki.

Chodzi teraz o to, by się na te prawdziwie artystyczne, z wykwińnięszych często materiałów sporządzone, a zatem niejednokrotnie droższe oprawy znachodzili nabywcy, — by instytucje dawały cenniejsze książki cenniej opierać — tak, iżby korzystać z tych świetnych kursów była trwała.

Do najteższych uczniów kursu, którzy czy to inteligencją, czy zawodem wykształceniem mogli dorównać szybkiemu tempu ledwie sześciotygodniowego okresu nauki, należeli pp. Janikowski, Dąbrowski i Michejda. W tej trójcy wyszczególnić trzeba p. Janikowskiego, którego indywidualność skłania się ku oparciu na starych oprawach i którego spokój i wytrwałość domagają się, by instytucje, powołane do popierania przemysłu, zajęły się nim, jako wysoce utalentowanym rzemieślnikiem.

M. Olaszewski.

Pierwioski idei T. S. L.

Potężne hasło oświaty Indu sięga swoimi korzeniami w historję narodu zapewne przynajmniej u schyłku XVIII. wieku. W Galicyi natomiast w kształtach, zbliżonych do form konkretnych dzisiejszej organizacji T. S. L., przejawia się dopiero w siódmym dziesiątku lat ubiegłego wieku.

Nie od rzeczy będzie w roku jubileuszowym T. S. L. przypomnieć czytelnikom czyn na polu oświaty ludu z pierwszych lat ery autonomicznej, datującej się r. 1867.

Oto już w styczniu r. 1872 grono dzielnych i wybitnych pracowników na niwie narodowej kultury zakłada „Komitet główny do zbierania składek na szkołę ludową”; tak opiewała nazwa Komitetu pionierów oświaty ludu, któremu 21. stycznia 1872 roku pozwoliło namiestnictwo na zbieranie składek w całym kraju.

W szeregu wybitnych założycieli Komitetu spotykamy pamiętne nazwiska Floryana Ziemiałkowskiego, ks. Adama Sapięhy, Włodz. hr. Dzieduszyckiego, Tad. Romanowicza i wielu innych. 20. stycznia 1872 r. Komitet ukonstytuował się i wybrał na przewodniczącego Alfreda Młockiego, zast. Alex. Jasińskiego, na skarbnika Franc. Zimę, na sekretarza Tad. Romanowicza i Skałkowskiego. Tegoż dnia wydano odezwę do kraju i zamianowano delegatów dla komitetów prowincjonalnych.

W ciągu roku powstało w kraju 268 komitetów lokalnych, a suma zebrana od 1. lutego 1872 r. do 29. sierpnia 1873 roku wyniosła 70.331 złr. 25 ct. Trudno dziś dociec, dlaczego „Komitet główny” nie przeistoczył się w stałą organizację oświatową, jeno zebrany fundusz przeznaczony na fundację, której określił zadanie wspierania odsetkami od zebranego kapitału gmin, nie mogących własnym kosztem zbudować szkoły. Co ciekawsza, że fundacja ta podobno dotąd nie weszła w życie. Ale akt ten obywatelskiego ducha zapewne nasuwał niejednokrotnie myśl stworzenia stałej organizacji szerzenia oświaty ludowej. Niebawem bowiem zawiązuje się (w r. 1878) we Lwowie towarzystwo „Oświata ludowa”, następnie w roku 1881 „Tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy”, które dziś już nie istnieje, a w r. 1882 powstaje w Krakowie „Towarzystwo oświaty ludowej”, ale żadna z tych organizacji nie osiągnęła tak świetnego rezultatu, jak zrodzone pod tchnieniem wiekowego wspomnienia wielkiego dzieła Trzeciego Maja — T. S. L.

K. W.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pocho-
dzą od Redakcyi.

Adw. Dr. Szymon Faust 1289
we Wiedniu, I. Wipplingerstrasse 14, przeniósł swą
kancelaryę na ul.
I. Schwertgasse 4
(wchód od ul. I. Wipplingerstrasse 16—18).

„LE DELICE“

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe i tutki **WSZĘDZIE**
DO NABYCIA. 859

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Dr. J. Berlstein

ord. od 3—5, ul. Słowackiego 16.

1061 Telefon 1685.

Specjalista chorób kobiecych i akuszer

Dr. Zygfryd Diamant

Lwów, Sykstuska 17.

Ordynuje od 3—5. 1178 Telefon 1646.

Wadya i Kaucye

WKŁADKI na książ. oszcz. 4¼ — 4½ %
i rach. bieżący

Finansowanie przedsiębiorstw

i wszelkie transakcje bankowe
przeprowadza

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELŮ

Filia we Lwowie.

UL. HALICKA L. 21.

Kasa otwarta od godziny 8 rano do 7 wiecz.
bez przerwy. 1068

Dr. Zofia Silberstein-Diamantowa

sekundaryusz szpitala powsz., ordynuje wyłącznie dla ko-
biet w chorobach skórnych i kosmetyce lekarsk. Ord. od
2 do 4. Ul. Sykstuska 17. — Telefon 1646. 1179

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. I. Hescheles

powrócił i ordynuje ul. Słowackiego 3. 1198

Okulista 1244

Docent dr. WIKTOR REIS

powrócił — ordynuje ul. Akademicka 1. 26.

Adwokat dr. Marek Fell 1282

przeniósł kancelaryę na ulicę Słowackiego liczbą 16,
w parterze. Telefon 1081.

Dzisiaj, jutro, pojutrze 1296

WYSTAWA

kursów sztuki stosowanej M. WEXÓWNY, ul.
Piekarska 1. 5. — Wstęp wolny!

Docent cho-
rób usznych **Dr. Teofil Zalewski**
ord. w chor. uszów, nosa, gardła i krtani od 12—1 i od
3—5 ul. Sykstuska 49 (naprz. kościoła św. Maryi Magd.) 686

Telegram!!

1140 W dniu 2 września został otwarty
magazyn świeżych kwiatów oraz roślin
dekoracyjnych i wszelkich innych robót w za-
::: kres kwieciarstwa wchodzących ::: pod firmą:

A. Krzyżewski i J. Franczak

Lwów, Akademicka 22, róg Zimorowicza.
Polecamy się łaskawym względom P. T. Publiczności.

respondencyi listowej czwartą ekspedycją około godziny 5 po południu, rozszerzenia godzin urzędowych przy nadawaniu listów do godziny 8 wieczór etc. etc.

W tych dniach zawiadomiła kraj. Dyr. poczt i telegrafów Sekcyę Związku fabrycznego w Oświęcimiu, że w uwzględnieniu życzeń przemysłowców oświęcimskich zaprowadza się z dniem 15 b. m. doręczanie korespondencyi w Oświęcimiu czwartą ekspedycją około godziny 5-tej po południu, oraz rozszerzenie godzin urzędowych przy nadawaniu listów do godziny 7-mej wieczór. Co do pomieszczenia urzędu pocztowego na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, to sprawa budowy nowego budynku pocztowego jest w toku.

Równocześnie przedłożyła Dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie ministerstwu handlu wniosek na zaprowadzenie w urzędzie pocztowym w Oświęcimiu całonocnej służby przy telefonie i telegrafie, dalej na pomnożenie liczby urzędników i listonoszy.

Plaga dymu. W Anglii, gdzie plaga dymu daje się bardzo dotkliwie odczuwać w licznych centrach fabrycznych, stała się kwestya zmniejszenia dymu w wysokim stopniu aktualną. — Celem możliwie praktycznego rozwiązania tej kwestyi urządzoną będzie w listopadzie br. w Manchesterze wystawa urządzeń gazowych i elektrycznych dla celów kuchennych, opału, oświetlenia i wentylacji, tudzież nowych wynalazków do bezdymnego spalania węgla. Podobna wystawa, ale już o międzynarodowym charakterze przygotowuje się w Londynie na maj 1912 pod protektoratem najznakomitszych instytucji chemicznych, sanitarnych i komercyalnych.

Z obydwojma wspomnianymi wystawami połączone będą zawodowe kongresy.

Zwracamy na te wystawy i kongresy uwagę naszych sfer przemysłowych i władz ekonomicznych.

Przemysł a imigracja do Stanów Zjednoczonych. Niezawodną miarą ogólnego położenia przemysłu w Stanach Zjednoczonych są daty statystyczne o imigracji do tego kraju. Z reguły zmniejsza się imigracja z chwilą upadku przemysłu, a zwiększa się natomiast liczba powracających do ojczyzny emigrantów. Według urzędowego sprawozdania z przed kilku tygodni urzędu emigracyjnego w Nowym Yorku, wpłynęło w roku fiskalnym do dnia 30 czerwca b. r. 932.365 zamorskich podróżnych do portu w Nowym Yorku, kiedy w r. fiskalnym do 30 czerwca liczono ich 1,083.234. 180.214 obcokrajowców i 154.635 obywateli amerykańskich przybyło, jako pasażerowie kajut, a 369.494 obcokrajowców i 28.022 obywateli ameryk. na międzypokładzie. Natomiast w roku fiskalnym od 30. czerwca 1910 przybyło 170.436 obcokrajowców i 139.683 obywateli amerykańskich w kajutach, a 741.590 obcokrajowców i 30.525 obywateli ameryk. na międzypokładzie (III. klasą). Zwrócono do kraju w roku bieżącym 12.917, zaś w roku przeszłym 14.781. Druga połowa roku fiskalnego wykazuje znaczny upadek imigracji w porównaniu z drugą połową fiskalnego roku przeszłego, jak to widoczne jest z następującego zestawienia imigracji za dwa ostatnie lata, a mianowicie:

miesiąc	1909/10	1910/11
lipiec	61.039	59.564
sierpień	54.169	69.696
wrzesień	61.494	71.167
październik	71.642	73.635
listopad	72.713	63.355
grudzień	59.109	51.816
styczeń	42.859	29.106
luty	50.873	36.440
marzec	121.398	75.306
kwiecień	118.206	83.575
maj	113.308	70.030
czerwiec	85.216	57.017
Razem	912.026	749.708

Zestawienie to wykazuje zmniejszenie się imigracji o 163.318 osób, cyfra ta jednak jest jeszcze większą w roku kalendarzowym, imigracja bowiem, jak już powiedziano, znacznie zmniejsza się. Okoliczność ta wskazuje wyraźnie na niekorzystny stan przemysłu w Stanach Zjednoczonych. Stan ten potwierdzają również rozmiary fali powrotnej emigrantów, przewyższającej liczbę powracających w porównaniu do półroczu 1910 o 60.000 osób.

Oszustwo wystawowe. Stała komisya wystawowa dla przemysłu niemieckiego w Berlinie ostrzega przed notorycznym oszustem wystawowym, niejakim Berczi, agitującym jako „Komisarz generalny“ za obsyłaniem mającej się rzekomo odbyć w jesieni b. r. w Antwerpii wystawy: „Exposition Internationale d'Alimentation, Brasserie, Vins et Liqueurs etc.“, zastrzegając sobie wynagrodzenie za odznaczenie wystawionych fabrykatów złotym medalem.

Marki ochronne w Rosyi. Ministerstwo handlu zmieniło rozporządzeniem z 8-go maja 1904 L. 20034. (Oesterr. Patentblatt 1904, pag. 466) rozporządzenie ministerstwa robót publicznych z 2-go b. m. L. 87/6—XXVa o tyle, że w tej mierze nie pośredniczy już więcej firma Hecht i Laube, lecz wyłącznie Louis Hecht w Petersburgu, Simionowskaja Nr. 3, do którego należy wprost zwracać się w odnośnych sprawach. Za pośredniczenie w rejestrowaniu marki ochronnej w Rosyi opłaca się obecnie podwyższoną należność w kwocie 25 rubli.

Inne postanowienia rozporządzenia ministerialnego z roku 1904 pozostają w mocy.

Marki ochronne indyjskie. Dalszy ciąg zbioru indyjskich marek ochronnych i ostrzeżeń przed naśladownictwem, ogłoszonych w I. kwartale 1911, w dziennikach anglo-indyjskich można przejrzeć w urzędzie rejestrowania marek ochronnych i wzorów Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie w godzinach urzędowych najdalej do 30 b. m.

Przywóz włosów i używanych worków. Ograniczenia dla przywozu włosów ludzkich i używanych worków z Azji i Egiptu wydane z powodu obawy zawleczenia dżumy, zostały zniesione.

Wobec tego wolno będzie sprowadzać włosy ludzkie i worki używane (co posiada wielkie znaczenie dla zakładów przemysłowych, trudniących się fabrykacją i wysyłką cementu) z Azji i Egiptu bez zachowania dotychczasowych uciążliwych formalności.

Sprawozdania targowe. Miedź: Rynek miedzi odznaczył się w ubiegłym tygodniu małym ożywieniem i obroty były skromne. Wpływały na to niepokojące wieści o możliwości wojny między Niemcami a Francją, wobec czego ceny, pomimo korzystnej amerykańskiej statystyki uległy niżce. Pod koniec tygodnia dopiero ceny na skutek zakupów ze strony konsumentów nieco się poprawiły.

Cyna: Ponieważ syndykat rzucił na rynek znaczniejsze partie cyny, przeto ceny znacznie uległy niżce i zdaje się, że chce on obecnie pozbyć się nagromadzonych zapasów i kontraktów. Wobec tego artykuł ten jest obecnie w niepewnym i bardzo niebezpiecznym położeniu i stan ten trwać będzie tak długo, dopóki syndykat swoich zapasów się nie pozbędzie.

Ołów: Usposobienie mocne przy chętnym zakupie osobliwie towaru.

Cynk: Usposobienie bez zmiany mocne. Zboże: Po peryodzie silnej wyżki cen na rynkach zbożowych międzynarodowych nastąpił ruch wsteczny, którego jednak charakter nie jest dość wyraźny. Wieściom o bardzo niepomyślnych wynikach urodzajów zbóż zaprzeczają ostatnie obliczenia statystyczne, według których w ogólnej sumie urodzaj wszechświatowy pszenicy i żyta jest średni, w niektórych krajach nawet większy nieco niż w roku zeszłym. Zaofiarowanie jest spokojne, lecz dosyć czasem mierne tak, że rynki międzynarodowe

sa zaopatrzone tak, iż potrzeby są zaspokojone. Niepokojący wpływ na sytuację ogólną wywiera stwierdzony niedobór jęczmienia, owsa, paszy w ogólności i co najbardziej ziemniaków, które jednak stanowią bardzo dużą pomoc w pożywieniu ludności i inwentarza.

Zapasy zbóż są dostateczne, a stan zasiewów, dzięki przyjaznej pogodzie — pomyślny.

W tych warunkach usposobienie ogólne osłabło, ceny przybrały kierunek niżkowy, który rozwija się dosyć jednolicie i spokojnie na całej linii.

Dostawa sukna dla żandarmeryi. Ministerstwo obrony krajowej nie rozpisuje ofert na dostawę sukna dla żandarmeryi, lecz odnawia z roku na rok kontrakty z dotychczasowymi dostawcami, odkładając rozpisanie ofert aż do zdecydowania planowanych zmian w kolorze sukna. Proceder taki może się przeciągać w nieskończoność z oczywistą szkodą fabrykantów sukna, mamy jednak nadzieję, że podjęta wspólna akcja centralnego Związku gal. przem. fabrycznego i Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie może zdoła spowodować rozpisanie ofert na r. 1912 o ile możliwości osobno dla zapotrzebowania żandarmeryi galicyjskiej i z ograniczeniem na galicyjskich oferentów.

Dostawa nafty i drzewa. C. k. dyrekcyja Zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje niniejszem licytację na dostawę nafty i drzewa opałowego na rok 1912 z terminem do 19. października 1911 do 12-tej godziny w południe.

Zapotrzebowanie roczne wynosi około 9000 kg. nafty, względnie około 1700 m³ drzewa miękkiego i około 100 m³ drzewa bukowe. W ofertach powinna być podana cena za 100 kg. nafty, względnie za 1 metr kubiczny drzewa loco c. k. Zakład kary w Wiśniczu. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w Zakładzie karnym w Wiśniczu.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kmieckiej we Lwowie
Lwów, dnia 28. września 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszonica prima 11.75, do 12.—. Żyto prima 9.50 do 9.75. Jęczmień prima 7.50, do 8.—. Owies pański prima 9.00, do 9.25. Kukurudzka prima —.—, do —.—. Rzepak zimowy 15.—, do 15.25. Siemię Inlane —.—, do —.—. Siemię konopne —.—, do —.—. Tymotka —.—, do —.—. Koniczyna czerwona prima 75.—, do 80.—. Koniczyna biała prima 95.—, do 100.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.—, do —.—. Groch do gotowania Wiktorya 12.—, do 13.—, zielony 13.—, do 14.—. Groch pastewny —.—, do —.—. Bobik koński 8.—, do 8.25. Wyka 8.50, do 9.25. Otręby pszenne —.—, do —.—, żytnie —.—, do —.—. Chmiel —.—, do —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . . .	54.50	55.—	34.50	35.—
loco stacye paritas Tarnopol . . .	54.75	55.25	35.—	35.25
loco stacye paritas Sokal . . .	55.—	55.50	35.—	35.50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerii Lwów . . .	57.50	58.—	37.50	38.—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 28. września 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12.00 do 12.20, żyto gotowe 9.70 do 10.00. Owies obroczny gotowy 7.80 do 8.—. Jęczmień pastewny 7.50 do 8.00. Jęczmień browarniany 8.50 do 9.50. Groch do gotowania 10.— do 14.—. Wyka —.— do —.—. Koniczyna czerwona 85.— do 95.—. Koniczyna biała 110.— do 130.—. Koniczyna szwedzka 70.— do 80.—. Tymotka —.— do —.—.

Już nadeszły ostatnie nowości w olbrzymim wyborze na kostyminy, suknie i bluzki damskie etc. do magazynu **Antoniego Uwiery, Lwów, ul. Halicka 10.** FILIA: STANISŁAWÓW. PROBK! na prowincję odwrotnie.

Tapicer Dekorator

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania

KAZIMIERZ HAUSER
Piekarska 32. 3192

Stanisławowa Brzozowska
kurs języków, literatury włoskiej, francuskiej, angielskiej, zbiorowo lub oddzielnie. Zgłoszenia: Księgarnia Polska. 3193

Dr. Jana Regieca

Zakład ortopedyi, masażu, gimnastyki szwedzkiej leczniczej, przeniesiony na ulicę Bielowskiego 5. 3194

Dobre

dębowe beczki, nadające się do kwaszenia ogórków i kapusty tanio do nabycia we fabryce cukrów Panieńska 23. 3198

Spółnik potrzebny do istniejącego już Wydawnictwa „Tygodnika“ z wkładem kilku tysięcy Koron któryby objął prowadzenie interesu. Zgłoszenia Biuro komercyjne Zyblikiewicza 28. 3195

Żywe ryby

codziennie tanio do nabycia. Ormiańska 4. Salomon Jasłowicz. 3196

Zawiadamiam niniejszym Szan. Panie, że wróciwszy z Wiednia otworzyłam pierwszorzędnny Salon sukien damskich i kostyumów angielskich, przy ul. Sykstuskiej l. 33. 1294
Matylda Baumgarten.

Notaryusz

w mieście ołtawodowem w Galicyi wschodniej poszukuje rutynowanego kandydata, zdolnego do substytucji. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje p. Tekielski, architekt w Rzeszowie. 1288

Panna inteligentna, z dobrego domu, posiadająca egzamin z rachunkowości państwowej i dwuletnią praktykę biurową poszukuje natychmiastowej posady. Adres: Polna 12, Petrowicz. 3197

□□□□□□□□□□

W zupełnie odnowionej kawiarni

BREITMEYERA

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej

jako nowość — na ogólne żądanie:

Ciepłe potrawy przez całą noc

codziennie od 9-tej wieczór 680

Koncert muzyki wojskowej.

Doskonała wentylacja

Znakomite bilardy amerykańskie

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!

I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH

Jana Wozaczyńskiego

Lwów, ul. bindego 6.

wyrabia (nie sprowadza tandety!) łózka, umywalnie, szatk nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

● ● Popierajcie wyrób rajowy! ● ●

Bawełna do czyszczenia maszyn

1000 || biała, półbiała i kolorowana, kardowana w motkach. Oferuje po najdostep. cenach: ||

Pierwsza galicyjska fabryka bawełny do czyszczenia maszyn Mendelsohn, Platzker, Arnold w Stanisławowie II.

Proszę żądać próbek i cenników.

Niebywale!

W ciągu 3 minut obrać można 2 do 25 kg. kartofli, obieraczką

„HOPPLA“

zależnie od wielkości maszyny. — CENA OD K 30 POWYŻEJ.

„Hoppla“ maszyny nadają się dla kuchni domowych, restauracji, hoteli, szpitali, zakładów publicznych i t. p.

Prospekty wysła darmo: „HOPPLA“, Lwów. Kollataja 1.

Przyjęci zostaną agenci za sow tem wynagrodzeń em. 1183

W domu pod l. 62 przy ul. Sykstuskiej (róg Kleinowskiej) są do wynajęcia: dwa mieszkania składające się z 3 pokoi, kuchni etc. na wysokim parterze i I. piętrze, mieszkanie kawalerskie o 2 pokojach, wreszcie lokal sklepowy, składający się z czterech ubikacji, nadający się znakomicie na handel korzenny, śniadankowy, mleczarnię etc.; położenie mieszkań, oraz sklepu bardzo dogodne i słoneczne.

Bliższa wiadomość w kancelaryi

adw. Dr. Glasera

ul. Sykstuska l. 40 l. p. w godzinach popołudniowych. 1275

W szkole tańców następczyni **Praksedy z Sozańskich STENGEL**, rozpoczęły się wpisy. Wiadomość Szeptyckich l. 9. 1291

Udziela się lekcyi najnowsza metodą.

Adwokat Lieberman w Przemyślu

przyjmuje zdolnego koncypienta z egzaminem adwokackim. 1205

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

-- BIURO: SZPITALNA S. --

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

CES. KRÓL.

UPRZY W.

Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

File:

w Krakowie,
w Czerwińcach,
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.

Rezerwy 9,000.000 kor.

Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

Ekspozytury:

w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielcy.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela :: :: wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej :: ::

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4 1/4 od sta, wydaje na wkładki

ksążeczki.

Kwoty do 2000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Mimo podrożenia cen piwa sprzedajemy butelkowe piwo pilzneńskie flaszkowe (marki B.B.) po cenach dawnych bez podwyżki.



INNE
BROWARY
W PILZNIE



Powyzsza ilustracja unacznia, ze ilość piwa w minionym roku wywarzonego przez

Browar mieszczański w Pilźnie w dwójnasób przewyższa produkcję „obu“ innych browarów tamtejszych razem wzięwszy co jest wymownym dowodem ogromnego popytu za piwem marki B. B. („Urquell“).

Wszelkie naśladownictwo jakości tego piwa i wszelka rywalizacja są niemożliwe, a niezrównana dobroć zjednała browarowi sławę

jedynego browaru na świecie

z którym żaden inny browar nie może iść w zawody.

Nic więc dziwnego, że nieuczciwa konkurencja podszywa się pod markę browaru mieszczańskiego i nalewa do naszych butelek liche swe sorty.

Dla ochrony P. T. Publiczności przed falsyfikatami prosimy zwracać baczną uwagę, na to, aby flaszka była zaopatrzona w dużą czworokątną etykietę, na której widnieje nietylko marka „B. B.“ ale i słowna marka „Pilzner Urquell“ i napis naszej firmy Max Wixel i Syn.

Max Wixel i Syn

1246

we Lwowie, ul. Krakowska 14, Telefon 97.

Jedynie i wyłączne zastępstwo browaru mieszczań. w Pilźnie zał. w r. 1842 na Lwów i okolice.

Nowootworzony : magazyn Futer :

Andrzeja
Kuźmińskiego

Lwów, ul. Wałowa l. 9.
(gmach Banku Lwowskiego)

poleca na nadechodzący sezon futra damskie, męskie, boa, zarękawki, kołnierze, czapki, paltociki damskie z baranków, selskinów, astrachanów i t. p. 20% TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE. Przyjmuje wszelkie przeróbki według najnowszych fasonów. 944

Raglany

Jesienne

oryginalne angielskie w wielkim wyborze gotowe po bardzo niskich cenach poleca

M. Marek,

Lwów, Sykstuska 29.

W ABONAMENCIE

dostarcza ubrań męskich dla najwybredniejszych Panów od K 10—miesięcznie.—Prospekty gratis i franko. 1285

Japońskie kwiaty

goździki, róże i fiołki wlezione trwałe, w stałym zapachu po 20, 40 i 60 hal. do nabycia w sklepie

„INDUSTRIA“

Lwów, Chorażczyzny 14 (boczna Akademickiej).

Na prowincję wysyła się 6 wzorów za nadesłaniem 2 K 35 hal. w znaczkach pocztowych. 1113

Wyprawki dla studentów bajecznie tanio

Koldry własnego wyrobu!

Materace, wkłady sprężynowe, siatki druciane, pierze gęsie, puch, sienniki, poszewki i prześcieradła poleca najtaniej

magazyn i pracownia pościeli

Kaz. Skibińskiego

we Lwowie, Kopernika 7. 1062

Nauki pisania

na maszynie

udziela najtaniej firma

E. HAUSMANN

skład maszyn do pisania

Lwów, Pasaz Hausmana 1203

● mieszkanie ●

5 pokoi z przynależnościami i wygodami, centralne ogrzewanie, stajnia na 4 konie, wozownia i skład na siano, do wynajęcia zaraz. Potockiego l. 75. 3174

Salon zupełnie nowy na sprzedaż. Sapięhy 3. l. p. 3199 Grigor.

Od dziś

1267

począwszy!

DAMSKIE BUCIKI

Niżej cen własnych.

Chevreaux czarne lub żółte

Nr. 1.

10 Kor.

Wartość Kor. 15 do 18.

Chevreaux czarne lub żółte

Nr. 2.

14 Kor.

Wartość Kor. 20 do 24.

Chevreaux czarne lub żółte

Nr. 3.

18 Kor.

Wartość Kor. 30 do 34.

Poleca

Magazyn „Imperial“

Lwów, Pl. Maryacki 3.

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancją rychło i tanio „Omnimors“ przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi.

880

Prosimy żądać prospektów.

Tymczasowe denotowanie! Z dniem 30 września br. rozpoczynają się w olbrzymiej sali nowo udekorowanej w gmachu przy ulicy Grodeckiej l. 2 a (dawnej sali Teatru Nowego 1279 Codziennie Przedstawienia obrazów ruchomych francuskiego Tow. kinematograf. **STELLA-MARE** Obrazy sensacyjne i Ostatnie nowości! Bliższe szczegóły doniosła afisza.

CEGIELNIE

875

fabr. dachówek, dren, wapna, kalfi, gipsu, cementu i t. p. buduje i nrządza

Inż. Roman L. Ciesielski

Warszawa, ul. Mokotowska 54. — Kraków, ul. Batorego 26.

Meble stylowe!

jadalnie, sypialnie, salony, pokoje mezbkie, materace włosienne i sprężynowe, firanki, portyery, dywany, ozdoby i t. p. poleca tak za gotówkę i na dogodnie spłaty firma 600

K. TOCZYSKI

Lwów, Sykstuska 19.

Własna pracownia stolarska i tapicerska.

DOM SPEDYCYJNY założony w r. 1838.
H. MENDELSON

KRAKÓW dworzec kol., telef. Nr. 86.

::: B OGUMIN (ODERBERG) dworzec k., telef. Nr. 10. ::: OŚWIĘCIM dworzec k., tel. 54. ■ SZCZAKOWA dworzec k., tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych; Wozy meblowe; Transporty międzynarodowe po cenach rynekowych. 243

■ BIJURA SPEDYCYJNE C. K. KOL. PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ). ■

Oryginalne szwedzkie maszyny naftowe, Maszyny do mięsa, do tarcia bułki, migdałów, korzeni itp. Oryginalne amerykańskie i zwykle poleca firma:

Galanterya żelazna itp., poleca

S. H. RADOŁOWICZ

Lwów, pl. Halicki 12a.

Największy wybór nowości kuchennych i domowo-gospodarczych. 1021

Na Sezon Jesienny

Poleca następujące artykuły po bardzo niskich cenach.

Magazyn Imperial
Lwów
Pl. Maryacki l. 3.

Kapelusze

KAPELUSZE
z pierwszorzędných firm angielskich i wiedeńskich, twarde lub miękkie. Po Kr. 5, 7, 9, 11, 12. Pluszowe Kr. 7.

Buciki

BUCIKI
- - Prawdziwe amerykańskie - -
Damskie Kor. 20—
Męskie Kor. 22—

Płaszcz

Płaszcz
angielskie nieprzemakalne
od K. 50— do K. 100—

Kalosze

Bielizna trykotowa : Prawdziwe petersburskie:
(francuska i Prof. Jägera) **kalosze**
od K. 4— do K. 20— Damskie od K. 5-50
Męskie od K. 6—

Bielizna Trykotowa

Wielki wybór

i w każdej cenie w skarpetkach, pończochach i ochraniaczach.

Rękawiczki

PARASOLE
Gloria, pół jedwabne, czy-
sto jedwabne K. 5—, 7—,
9—, 11— do Kor. 40—.

RRRWATRY
Jedwabne Motylki
„ do wiązania
„ węzły
„ plastrony.
Przedtem Kor. 3—, 5—.
Teraz od Kor. 1-50, 3—.

Parasole

Rękawiczki od K. 3—.
Laski i Parasole.

Krawatki

Okazyjna sprzedaż damskich bucików
30 proc. niżej cen fabrycznych

Ciągły napływ nowości. 1268
Proszę oglądać bez obowiązku kupna!

Pracownia sukien damskich 1292

„**MIECZYSLAWA**“, Lwów, Chrzanowskiej 10
wykonuje po przystępnych cenach suknie i kostyminy, według najświeższych paryskich żurnali. Potrzebuje panny staniczarki dobrze płatnej.

BAZAR 
KRAJOWY 
poleca w największym wyborze

Płótna i bielizne stołowa.

KINO APOLLO

w pięknej sali Galic.
Towarz. Muzycznego
CHORAŻCZYNA 7.

w sobotę 23. września i
w niedzielę 24. września
wspaniałe przedstawie-
nia.

- 1) Budowa lokomotywy (z natury).
- 2) Wodospad Sigi (z natury).
- 3) Żona wynalazcy (dram.)
- 4) Wierność dochowana sztandarowi (dramat).
- 5) Dziecięce serduszko (dramat).
- 6) Lemke ćwiczy na wolnym powietrzu (krotochwila).
- 7) Niemal bohater (krotochwila).
- 8) Właściciel kuźni (dramat).
- 9) Onuczajna teściowa (krotochwila).
- 10) Podstęp Amerykanki (krotochwila). 1110

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 Kor., I. miejsce Kor. 1.50, II. miejsce K. 1.—, III. miejsce K. —.50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h.

PIWO NIE PODROŻAŁO!

Pijcie i żądajcie wszędzie sławnej sławy

Piwa słodowego

(Doppel-Malz-Bier) marki „Schwanenhof“ z Mieszczańskiego Browaru w Litomierzycach (Czechy).
Rok założenia 1720.

Powagi lekarskie zalecają to piwo przeciw niedokrewności, złemu trawieniu, brakowi apetytu, słabemu odżywianiu i t. p. Dla swych wybitnych higienicznych własności ten ulubiony napój podawany jest stale w licznych rodzinach arystokratycznych.

Baczność na markę „SCHWANENHOF“.

Jedyny Zastępca dla całej Galicji i Bukowiny oraz skład w beczkach, butelkach i syfonach

MICHAŁ BALAS

Lwów, ulica Kazimierzowska liczba 41.
TELEFON 1523. 1295

Ogłoszenie.

Poszukuje się zaraz zdolnego majstra kamieniarskiego do łamania kamienia na wapno we własnym przedsiębiorstwie i posiadającego koncesję do wykonywania robót w kamieniołomach.

Blizszych szczegółów udzieli Zarząd miejskich wapieników i kamieniołomów w Podgórzu. 1280

LARICIN CAPSULA

Sec. Dr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorządne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2-50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny wytwórcy
Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).
Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Marian Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

Węgiel krajowy

z Królestwa i z najślawniejszych kopalń szlązkich najtańszej, większym odbiorcom rabat i dogodnie spłaty. Biuro hipoteczne ul. Kilińskiego 3 parter. 1262

Schutz i Chajes

Dom bankowy

szlujący rocznie 2 K 50 h.
miesięczne. Wydaństwo „Gazety handlowej“ ko-
fakuszkupulatu. Losy za gotówkę i na spłaty
efektów i monet. Zlecenia giełdowe wykonujemy
kuch transakcyj bankowych, kupna i sprzedaży.
pożycz. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszel-
czy kapitałów udzielaemy bezinteresownie i odwrotno-
4 1/2 proc. wszelkich wkładowek w sprawie loka-
cyjnych pułpitów bezpięcioprocentowo przynosi ponad
5 1/2 proc. Cały szereg pożyczek publicznych, mają-
potrzebnych przy obecnym niskim kursie przynoszą
krajowe listy zastawne i oblig. Akcje Banku hi-
kacyj kapitałów. Bardzo tanie są obecnie renty,
ostatnich dni nadsz się do skorzystania przy lo-
Zniżki **Lokacyjne kapitały.**